



14538

III. 100. St. 100.

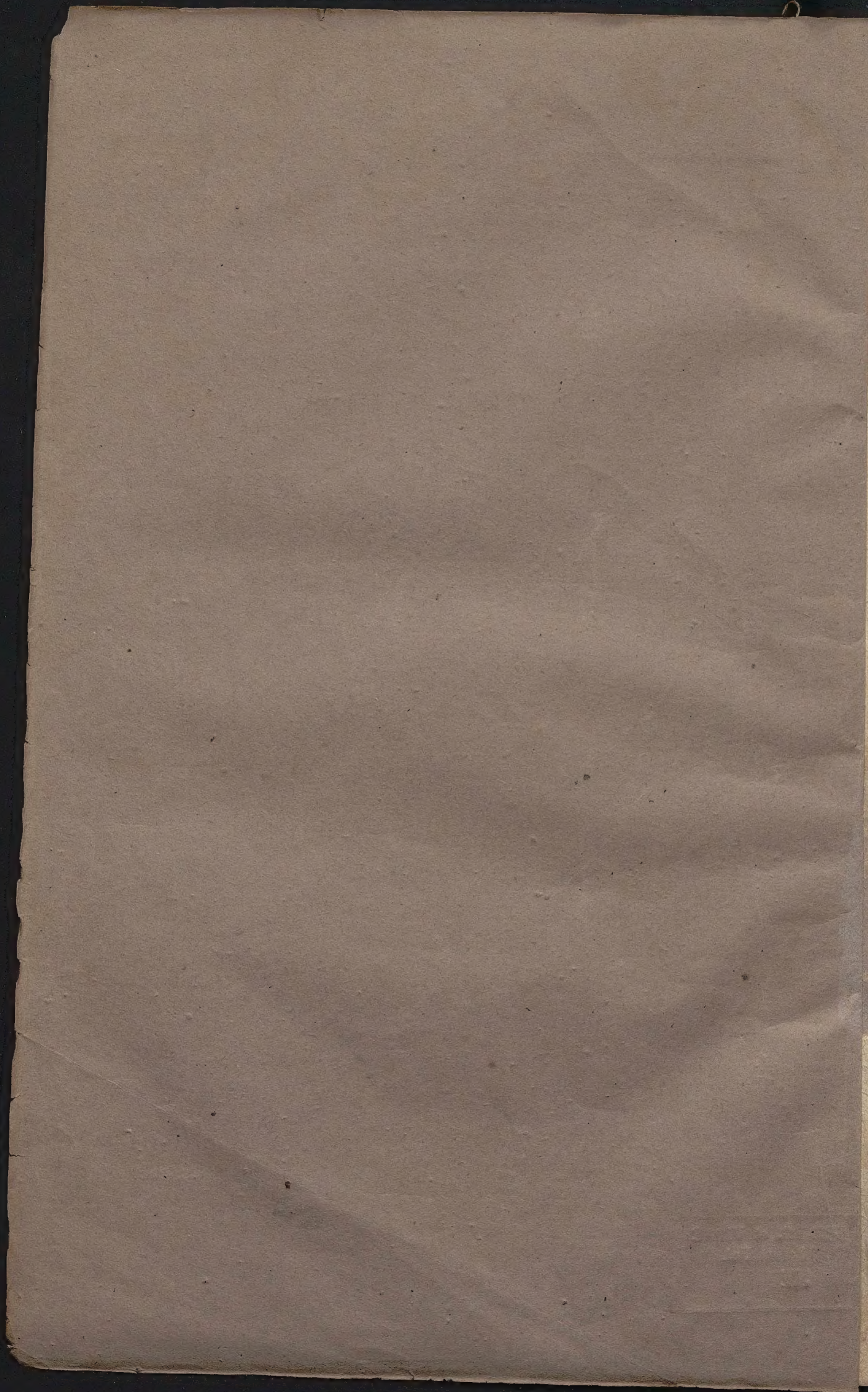
P

Robertsona ks. Guillelma: Woda na koto męszczyń
wierzności obłożona abo Kazanie przy solennym
obłożeniu księstwa Lubomirskiego i Lw.

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

№ 586.



W O D A
NA KOŁO SZCZĘSLIWEY WIECZNOŚCI
O B R O C O N A:

A L B O
K A Z A N I E
P R Z Y

SOLENNYM OBŁOCZYN AKCIE,
Jasnie Oświeconey Iey Mości Panny

V R S V L I

Z LVBOMIRZA

LUBOMIRSKIEY

S. P. R. X I Ę Z N I C Z K I,
Ná Wiśniczu y Iárosławiu H R A B I A N K I,
K A S Z T E L A N K I K R A K O W S K I E Y,
H E T M A N O W N E Y W. K O R O N N E Y.

W Kościele W W. Pánien Zakonnych Instytutu Świętego
SALEZEGO, pod Tytułem Náviedzenia Nayswiętszey
MARYI Panny; przy Krakowie będącym.

P R Z E Z
X. G W I L H E L M A R O B E R T S O N A, F. D. C. M.
Kánoniká Káthedrálnego Poznán'kiego, Scholástyká Kieleckiego;
I. K. M. y Pieczęć Koronney Sekretarzá,

P O W I E D Z I A N E:

Do Druku zaś

P O D A N E

Roku Pańskiego 1714.

W K R A K O W I E,

w Drukárni Jana Domańskiego, I. K. M. Typografa,

NA HERBOWNY KLEYNOT
JASNIE WIELMOZNEGO DOMU
Z ALTEN-BOKVMOW.

- - - notat meliore lapillo
Hic omnem fortuna Virum.



Aurea fortunæ reduci date Templa Poloni,
Fundamenta feret Præsulis ecce LAPIS.

II.

Et spes. & Patriæ salus inclinata recumbunt
Hoc Lapide; ergo canent jo triumphe diu.

III.

Circumstans terrâq; mari procul aufugit hostis,
Offendens SAXVM est, BOKVMIANA Domus.





IASNIE WIELMOŻNEMV
IEGO MOSCI XIĘDZV

IANOWI KAZIMIERZOWI

Z ALTEN

BOKUMOWI,

BISKUPOWI PRZEMYSKIEMV, OPATOWI CZER-
WINSKIEMV, PODKANCLERZEMV
KORONNEMV, &c, &c.

Pánu, y Dobrodźcieiowi Moiemu.

WYbaczyś Iásnie Wielmożny Mój Pánie, że wiel-
kością Twego Herbownego Kámienia, szczupłość do-
wcipu mego pieczętuje? bo rozumiem że największe
pondus powagi na cały świat idącey ztąd partycypa-
wać mogą moje kartelusze, gdy Imieniem Twoim przyciśnione, a
bárdziej objaśnione zostaną. Ecce Lapis radiat præclaro no-
mine fulgens. Wiem M. P. że Kámiień I. W. Domu Twego pra-
wdziwie owemu Jakubowemu podobny, zaczął nie darmo kłaść go-
tu in Capite Libri, bo mi tak za tytuł największy stanie; y kedy
ja konceptem nie mogłem dosiędź, sam Kámiień niezwykły bywać w
mizinach, upieśie się przyrodzona eminencya y nowa erekcyja chwali,
Tytułom y w Sygłach znakomitości, uczyni sobie, a przytym zaraz
moje zachęty swojej, zisła nieaktualność moje, Lapis in Ti-
tulum,

tulum. Y dla tegoć w Tytuły Domu Twego głęboko nie wcho-
dze, bo światu, oraz wszytkie Tytuły pokazałem na iednym Kamie-
niu, hic Lapis est nitidus cælo conterminus alto; na którym
y to dosyć widzieć, co dawni Historycy we dwa skompendyowawszy
słowa, na wieczny memoryał seræ posteritati wyrażili, gdy Dom
Twoy w Westphaliach sławny y dawny, tym Imieniem ALIEN
BOKVM, to jest Stary Dom, w Foliatach swoich nieustannie mia-
nuia. Piękny to tytuł przyznam się, nie trzeba wiecey, iako być
Domem, u starożytności niedosięgłym, bo gdy go tysiączne wieki
starym bydź zowie, toć pewnie gdyby się chciał na swoy obeyzrzyć
Oryginał, musiałby gdzieś razem z Polką o swoiey pytać się mło-
dości. Dom stary, ale w zasługach nigdy nie zgrzybiały, bo sli-
czną Kawalerskich czynow odnowa, w Antenatach na to ustawicznie
pracował, żeby na Mårsowym polu, nie raz ostrzelany, zawsze ie-
dnak niezwyćieżony, równa z Orłem Polskim sławy y nieśmiertelne-
go Imienia odnawiał się y porastał młodością. Takim był widziany
pominawszy inszych odważnych Kawalerow, w J. W. Oycu Twoim
Szczęśliwym Generale, a potym Stolniku W. X. Litewskiego, który
między krwawemi bataliami wychowany, niechciał się starzeć, nawet
y w Honorach, gdzie inși wczas y spoczynek biora, ale przy powa-
dze Stolnikostwa, zawsze Mårsem siedł do większych coraz zasług
Rzeczypospolitey, y dla tego nie umarł, non Annis vivens, sed
Factis, Fastis seræ posteritatis na przykład inszym Kawalerom in-
scribendus, ale bardziey laudabili Met implendi Duszę swoię Wa-
leczną tchnał w Ciebie Wielkiego swego Sukcessora, który duplici spi-
ritu animatus suprema Naywyższych Måiestatow oracula, in salu-
tem Patriæ wydaiac, proprijs incommodis, tranquillitatem Rei-
publicæ utrzymuieś. Tu sek, tu dopiero twárdy kámién, niezlamá-
ney pracy y powagi, wieki nasze fortunnie widza w Osobie Twoiey
Pańskiey, która iako wielki Minister Status usq; ad prodigium
prodigus magnæ animæ, nie skapiac życia in re n boni publici
wydaieś. Namienilem, że się rozszerzać nie moze z Chwałami
Domu Twoiego, y to nie bez racyi: bo któż okryśli iednym Foliatem,
o czym Historyczne pióro chwalebna rospisawszy się legendą, ledwie
początku wielkich zasług dotchnęło, siła bardzo do Chwał Domu Twe-

go służącey materji potomnym wiekom zostawiwszy. Zámknę tedy poważnym milczeniem, to co wymówić y wypisać nie mogę. Albo nakształt Symbolow Egipskich, które wiele rzeczy w Piramidach swoich, iednym wyrażeniem znaczyły: Tak y ia ta iedna pagella, Ciebie Pana takiego, taki iestes w Talentach, y Honorach swoich wielki, pokaze. Obligacya moja y wielka chec około Kamienia Twego, wiecey robić będzie, niż praca. I że sie w głab nie wyraża tylko po wierzbu, iest to znak y dowod klientalney submissyi, która im mniey mówić może, tym wiecey adorować powinna Imie Pana swojego. Nie dorzynałbym inaczey mety Panegiryku mego, bo to iest rzecz trudna, rznąć sie z konceptem po Kamieniach. Gdy iednak to słysze, że y twárdy Dyament krew iedna miękczy; zaczym y ia zażywam tego sposobu, y na lepsze wyrażenie obligacyi moley na Herbownym Kamieniu; Krew Twoie Siostrzenicza aplikuje, a tak wiem, że miły w oczach Pańskich weźmie imprompt ta moja licha przysługa. Kamien z Srzeniawą łączy, dwa zacne Krolestwa Polskiego specyaly, które sympatycznym konterminuia sie zwiąskiem. Obroty szczęścia, obroty Honorow, y wszytkich Prerogatyw, fortunnym Kołem z Domu do Domu kieruje. Y lubom iedne Heroine Domow Twoich, uroda y zabranem ze wszytkich Gracyi wdziękami posses całego świata bioraca, gd by była rezolutnym na Koło Zakonne obrotem, wprzód sie sama do wzgardy iego nie obrocila; lubom mowie tak Heroiczna gornego Nieba Amazonkę wdroył do Zakonności rekluzy: a! iuż też temu nie moy Kaznodzieyski Dukt, ale Ducha Przeraysw: manudukcyja winna, która zapatrzymy sie częścią na Wody Srzeniawy, częścią na Herbowny Kamien Twój, własna swoia inspiracya, to sobie w Swietey Duszy mlewo wyrobiła. Y tak iednak przy tym obrocie Koła wieczności, ta Obubienica Boska żyć będzie, y owsem Madra Panna, właśnie iak z Nuba nzieta intelligencya, bez fatygi obroci sferyczna wszelkich sukcesow obudwocb I O Domow niekonczonność. Ia daley obrotom Chwały tak wielkich Familij poradzić nie mogac, nie puszczam sie w głab niezbrodzoney Lubomirskich Slawy, dość na tym że przy Kamieniu sławam, który mnie na nogi postawił. A sławam z rewerencya, właśnie iak przed osemi poświęconemi w Racyonalach kleynotami, na których y wielkie

wielkie y Święte Imiona były wyryte. Przychodzę z pracą moją
ad Lidium Lapidem, na którym proba Królestwa y złotej wolno-
ści zawisła, Lapis index auri; nie dla tego żeby probę twojej go-
dności, ale raczy żeby poprawa mojej mowie dawał w oczach świata
całego. Iakoż; umarła będąc światu I. O. Kásztelanká Krákovíka,
pod którymże Kamieniem chwalebniej spoczywać może? iak pod Her-
bowym I. W. Wuia swojego. do którego słusznie naturalnym pra-
wem, interessować się powinna: bo któż kiedy Wielkiego Hieroni-
má Corke, y po śmierci lubo Duchowney poważy się od Kamienia
odjadzać. Ytác jest Expedycya Miłościwy Panie Zakonna, wiec
iakó Sekretarz przychodzi z nią do Ciebie Pryncypala moiego, pro-
sząc o sygnature; ponieważ nie bezprawnie tego sobie pretenduje,
ażebym ręka nie czyła insza, tylko Twoja Pasterska, oraz y Wuio-
wa przeżegnana y autentykowana została. Jużm tedy co od sub-
missyi moiej na świat wychodzić było powinno oddał do pieczęci,
nie zostaje mi wiecey, tylko z wielkim poszanowaniem Iásnie Oświe-
sonym Domom y Imieniowi Twemu Pańskiemu, według zwyczajn-
runkeyi moiej podpisać się iakó nayniżey, Co pod Podkancelerską
ceką y teraz będący wyrażam.

Iásnie Wielmożnego W. W. M. Pána
y Dobrodzieia,

Nayniższy y obligowany Sluga,

X. GWILHELM ROBERTSON,
K. P. S. K. I. K. M. P. K. Sekretarz.



K A Z A N I E

Elevaverunt flumina Vocem suam. Psalm: 92.

N iákże tu co mówić kiedy Rzeki zá uszami szumią? iák się odezwać, kiedy echo nieudolney mowy powagą refo-
nancyi zátłumione, *elevaverunt flumina vocem suam*, y w ustách
y przy ustách ginie, *Vox faucibus haeret*, ktorego reperkusya
choćby się ná publiczney chwały theátrum chćiała wydác y udác,
herbowny Xiążęcego Domu SRZENIAWA támuie, y niby to wszystkie
głosy zabrawszy sam Márzałkowską direkcyą dukt Fámilij własney
prowadząc; to prawdá, że niesmiertelny ogłos całemu Świátu dáie
słyšeć o sobie, *elevaverunt flumina vocem*, ále w chwałách y prérógát-
wách swoich mówić *Voce Petendi* nikomu dostátecznie niepozwała, *quis
gratior Amnesonoro*. Y cóż z tym czynić, kiedy tá iest Rzeki náturá, to-
pić ludzkie koncepty, y wydawszy się nád prywatne y publiczne ro-
zumienia, chwalebnym od wieków powodem, Krolewskie y Cefarskie
oblewác Miecze, Xiążęce ná wydatnieyszy lustr glánšować Purpury.
Naywiększa chwałá SRZENIAWY w tym iest, że się nie dá zbrodzić za-
dnym przerosłym Olbrzymom, *ne transeat Amnem* y lubo by się pierwszych
ludzi głowá, ná głowę składáiac, ná tę Gigántomáchią zabráła, że-
by do gruntu ich powagi y prérógátów przyšić y tráfić mogła, tedy-
by ná koniec wszystkim przyszło tak, iak iednemu niegdy Aristotelesowi
przy nie poiętnościach swoich utonąć, *nitidod. medians flumine membranis at.*
Niebo, to prawdá że dálekie iest od oczu ludzkich zobrotámi swo-
iemi, á postáremuž przy tey odległej zbyt lontánánsie do spenetro-
wánia łatwieysze, bo tám ciekáwe Mátemátykow Dioptry, w wszystkich
drog, Domow náwet y sekretnych wybiegow doćiekły choć ustáwi-
cznie błákáiaczych się po Niebie Plánetow, sam tylko czyšty y szcze-
ry Element wody prym y gorę bierze nád wszystkie sfery Niebieskie,
bo wydawszy się nád równość y kondycyą inszych Zywiółow, prze-
ciwko náturze swoiey, która sobie spadkow, y umysłney szuka niži-
ny *secus decursus aquarum*, podniozły siebie nád siebie, y z nádobłoczy-
stym

stym skolligowawszy się Erydánem, trakt sobie iákiś nád Firmámen-
tem znáydując, *summis cognati Nubibus Annos* płynie po Nádniebu krzyszta-
łowemi strumieniami, tym większą od wszystkich gwiazd elewácyą
elevaverunt flumina fluctus, bo tylko z dáleká słyścić dáć, że *Aqua ductum*
nád Firmámentem prowadzi, *super Firmamentum*, ále się spenetrować, y
wskroś przeýrzeć oprócz Niebieskich Intelligencyi támtiecznym obro-
tom przydanych, żadney ludzkiej niepozwała zrzenicy, *inaccessam me-
tuant attingere ripam*, Wiecey rzekę: nietylko nád Niebem Wody raka
elewácyą, zwierzchność y poszes wzięły, tak że ich oryginału do-
ścignąć niemożna, ále y ná ziemi podobne dać się słyścić wod
podnieśnienie, *elevaverunt flumina fluctus suos*: Wypada gdzieś z Ziemskie-
go Ráiu, y dzieli się ná cztery Części Świátá wylewájący potok, to
prawdą, że bystremi płynie Rzekámi, *et temere suos properantia flumina cursus*,
ale gdzie jest iego pierwszy początek, to po ludzku zgádnąć trudno,
bo ten tylko samemu Bogu wiadomy. Tak y Herbowny SRZENIAWA,
idzie impetem y spadkiem godney záfwe w Potomkách swoich krwi
y zasług Succesy, nákształt chwalebnych, wod z Libánu płynących,
quasi Aqua, que impetu currunt de Libano: ále iák się począł tu dopiero twár-
dy sięk, czyli kámiem, ná którym y naysubtelniejszy geniusz tępieć musi;
bo to iuż liczne wieki przeszły, po owych Rzymskich KAWALERACH
DRUZACH skrewnionych z IULIUSZEM, y OKTAWIANEM AUGUSTEM, którzy
descendencyą od KLAUDIUSZA, y od innych Cesarzow Rzymskich biorąc,
pamiętnym ypotomnym spławem do Polskiego spłyneli SRZENIAWY,
Ztym wszystkim, o iák dawno wspomnieni Rzymu y światá Pánowie,
Romani rerum Domini z pamięci ludzkiej upłyneli, iedyne tylko Imion swoich
po Historycznych brzegách zostáwiwszy wspomnienia, á tym czę-
stem Herbownemu iáśnie Oświeconych XIAZAT LUBOMIRSKICH
z Illiricum wraz z LECHEM do Polski przyniesionemu SRZENIAWIE,
co raz ná większe chwały, tryumfow, y Honorow zabiera się początki.

Ale co mnie tu mówić o Rzekách takich: które szumem nieśmier-
telnego Imienia tłumią wszystkich, *ad Murmur salientis aqua*; y głos so-
bie wolny wzięwszy u całego świata, heroicznemi czynámi które *ponde-
ra vocis habent* same mówią o sobie, *elevaverunt flumina vocē* Co mówić o takich
Rzekách, które nieustánnym Zwycięstw swoich wylaniem, y krwią z
nieprzyaciół wyciśnioną, zámulájąc różne narody, *collectis non ex uno
hoste trophais*, płyną sobie iák Vniwersalnym Potopem niezliczonemi
Tryumfy, dukt Domu swego wiodąc przez Colligácyę Xiaząt, Ce-
sarzow y Krolow. Zámilczę raczey te sławne, y całemu światu
iáwne, Xiażecgo LUBOMIRSKICH Domu *decora*, wspominać nie będę
Diplomow RVDOLFA pierwszego Cesarzá Chrześciańskiego, Przy-
wileiow FERDINANDA náwet przed Krolmi iefzcze Polskimi au-
tentyczne od LESZKA, Xiażęcia Sandomirskiego godności tego Do-
mu

mu świadectwo, żebym się nie Historykiem, ale káznódzią pokazał; á do tego przyznąć mi się należy, że ia dziś ná infze tę Wodę chcę náciągnąć KOŁO, którą iuż nie ná koło obłudney fortuny kieruję, ale ná wiecznotrwáły obrot Zakonności Twoiey obracam, Iásnie Oświecona, z Domu y pierwszej Senatorskiey godności Damo Mościa PANNOKASZTELLANKOKRAKOWSKA. Com powiedział, iuż się z tym cofać nie mogę, ponieważ wyrażnie dałem się zrozumieć; że *aqua ductum* Herbownego LUBOMIRSKICH SRZENIAWY, nie ináczey obracam tylko ná KAMIEN Prześwietnego DOMV z Alten-BOKVMOW *cernitur in nitida Calculus pulcher aqua*, ná KAMIEN powaga y godnością w Krolestwie Polskim wiadomy, y dawno w szącunkách swoich znáiony, ale wprzód w Kurlándyi, á ieszcze dawniey w Westpháliách od Lat ná Tysiąc więcej wyprobowány, ná kámién Lidyilki, który Cię w życiu y światobliwości przykładem Mścierzynskim, lepiej nád złoto wypróbował, y ángulárnie záfundował; bo gdy się náwet y ná Imię HEROINY Mátki Twoiey oglądam, tám, iuż nie wzor, Cnoty, ale samę Cnotę, od całego Niebáfymowaną znáyduię, *quia enim Constantia, nisi virtutis Nomen*; y ták dopiero ufam że mi lepiej tá RZEKA ná moje KOŁO poydzie, gdy świętym Imienia y KAMIENIA Sferycznego obrotem przycierając znikome Swiátá obłudy, oddzis dnia kurs szczęśliwey znaczyć Ci będzie y záczynąć wieczności, *Vertetq; rotis properantibus undas*. Wybacz mi y niełkay się známienita Dámo, coć w oczy bezpiecznie powiem, iużes pod kámieniem, y owszem iák kámién w Wodę wrzucił, rákes y Ty ze wszytkich obłudnego swiátá expektatyw wypádłá, *spes et fortuna valere*. Iużes zá wodami ziemskiey fortuny, sercem ná kształt łódki według Augustyná konformowanym, *Navis tua Cor tuum est*, pod Záglem Świętego Infusátá SALEZEGO nád owe fortunnych Infus promontoria, do tego dopędzająca portu, gdzie Błogosławionym Duszom sławác y ná wieki widzieć się z sobą należy, *invent portum ludite nunc alios*. Iużes mówię pod kámieniem umierająca swiátu, ale ták, iák Chrystus Twoy Oblubieniec przy Zmartwychwstaniu swoim penetrujący grobowe kámienie; y owszem tym szczęśliwsza przy Zakonney dzisieyszey sepulturze, bo Twego ziednoczonego z Bogiem requiem, uciszzonego wczásu, żaden swiátowy szeleśt nie przeszkodzi, y iuż więcej żadne ziemskie nie-fczęście kámiennym swoim nie odważy się ná Ciebie ciężarem. Płochá Wenerá według zmyśłow Poétow z wod urodzona, *in mare mirum ius habet orta mari*, nie umiała stymie swoiey poradzić, bo odstąpiwszy od náaturalney wod chłodnych constytucyey, wdawszy się w Márśowe ognie, zgorzała ná sławie, y szpetnym Imię swoje przykopciła ná wieki dymem. *Cave adulterina Veneris magis magisq; praelusos aditus*. Z wod krzyżtałowych (nie tak przez wysokie z górnemi lowiszámikol-

ligácy, iáko przez głęboką pokory Świętey elewácy, *Elevaverunt
 flumina fluctus suos*, pod samo Niebo wynieśionych) zrodzona Známi-
 eni-
 ta Dámo, rozumiałby kto, że do Mársowych skłonił się upałow? to
 prawdá, że myślisz o Mársie, ile Hetmáńska Corká, ále *in praelio navali*,
 gdzie tudzież dla zálania światowych lustrow czyli zapałow, Zakon-
 nych też wynikáią strumienie, gdzie, nie Neptun Trydentem, ále iá-
 śnie Oświecony Ocieć Tryumfálną záfwe przykładnego życia Hetmá-
 ni Buława, gdzie, o iák resolutnie płochości Wenery oczywisty poká-
 zuiesz kontrágeniusz; zálewasz światowe ognie, czyli topisz ogništá
 światowość w Herbownym Srzeniáwie, *Nata freto Venus est, Veneremur, sub aquo-
 re mergis*; owšem z Wod Rodowitych wynikáiąca, przykładem Vrszu-
 li Pátronki swoiey, wpadał w Zrzódło żywey wody, gdzie
 dla miłey ná całe życie ochłody, w purpurowym Rán Zbáwiciela
 Rubikonie; zápalasz Ogień miłości Boskiey y Zakonney, *alio vnda flam-
 mas, quod perhibetur magis, magis ardet ignis*. Płynię tedy szczęśliwie VR-
 SZULO do Portu wieczności, ná morskie fale, idź poufale, masz bezpie-
 czny żagiel Hábitu Zakonności, który Cię do požádanego kresu záwi-
 ia, miłym Duchá Przenayświętzego Zefirem; masz Styr árcyregulár-
 ny do Niebá, z Reguły SALEZEGO, który miłe ułemperowáná, (niby to
 Powietrza) Zakonu tego konstytucyá, nie dopułcza zmordowánym
 ławirować zapędem y biedzić się z wioślem raz zábránego intentu.
 Idź mowię ochotna Heroino krokiem pełnym Zbáwienia *1 pleno
 passu, nam plena salutis* niech Cię tá Nawália, nawálność mowię burzli-
 wego światá nie strászy, wszákżeś iákęm wyżej námięnił, CORA HE-
 TMANA Wielkiego, záczy depc Zwycięzká nogá, podbiłay sobie
 mężnie zwykłych do Zakonności przelzkażać nieprzyaciół, to
 jest świat; Czártá, y Ciáło. Pátronka Twojá iedenaście Tyśięcy
 Dziewic, Ty *prater injuriam* płci, káwalerłkim sercem niezliczone Cno-
 ty y záługi Hermáńskim prowadź káláuzem do Niebá. Ná Mo-
 rzu mortifikácyi Zakonnych ták iáko y Vrszulá Pátronká Twojá,
 ufay mi, że nie zginiesz, ile nie nátarczywemi do męczeństwá Aquí-
 lonámi, ále miłym Duchá Bożego Fáwoniuszem záwianá, Naypryn-
 cypálnieysza Gwiazdá Morza MARYA, ná łódkie z Synem swoim
 do klauzury Zakonney prowadzi málácy y kontentecce. Asystu-
 ie Ci, iáko Polskiey Dámie, *stella Polaris Maria*, y żebyś siętym pię-
 knieyszą ná zazdrość światu, y urodom iego w Hábićie SALEZEGO
 událá, przydáie Ci do džiśieyszych obłoczyn wšytkiego wdzięku
 miłá Ozdobę z SZKAPLERZA, iáko z włafacy swoiey Sukienki idacá.
 Siostrę Náwiedzenia swego, pod ciężarem Świętych y czystych my-
 śli Elżbietę, skwapliwie náwiedza MARYA, y iáko niegdy IANOWI
 wczesne poświęcenie, ták Tobie przy ákcie Obłoczyn Twoich obfi-
 te ubłogostáwienie przez Krzyż y Benedykcyá Pásterłká IASNIE

OSWIE-

OŚWIECONEGO BISKUPA y XIAZECIA Dyecezyi tuteyszey (ktory do
szczęśliwey Inwestytury ręką własną konkurruie) przynosi. Teraz
tedy widząc się w dwoiakię Inwestyturze, Hábitu SALEZEGO, y
w SZKAPLERZU MARYI, przy Feście dziśieyszym prawie iák znowu
z Niebá ná wzor Stokcyuszá umyślnie zesłánym, widząc, żeć sie
rá żegluga pod znamięnitemi do zbáwienia żaglami udáie; więc wynieś
głos Twoy Pánieński w Chorze ziemskich Anjelić, chwáląc Bogá
ná wieki; y stóiąc ieszcze nád Herbownymi Wodámi, *super flumina*,
poki zupełnie przez Votá Zakonne poprzyśiężone, náwy życia
Twego od ládu Swiátá nie odbieesz; mow sobie ná wszytek głos
wesoło *elevaverunt flumina vocem suam*: kontentá płynę, wiem że nie mi-
nę tráktu zbáwienia. A ia ile obligowány Domow Twoich sługá, do
publicznego ták chalebney Inwestytury áplauzu, czyli do Chwale-
bnego po Herbownym SRZENIAWIE láwiru, przydam to y przymowie
się dziśieyszym Kazániem: że niemogłás Znamięnita DAMO, lepiey
WODY ná swoje KOŁO obroćić, iák kiedy idąc dziś do Zakonu po
zdeptánym świećie, Święto niewinne Pánieńskie życie ná KOŁO
szczęśliwey wieczności kieruiesz.

Gdy pátrzę ná rózne swiátá obroty przyznáć muszę, że się wszy-
tko Kołem swoim toczy, y w tym uważam iednákowy ánimusz
Niebiełkich y ziemskich rzeczy, figurę sukcesow swoich pokázy-
wác sferzystá, z tą iednák distynkcyá; że co u Niebá prawdziwym
jest wieczności obrotem, to ziemiá skłonna do upadkow ná wywro-
ty záżywa y práktykuie, *Nescimus labilis terra insidias*. Táki ci to ze-
gárek swiátá cále zepsowány, że nie ma y niezna inszych kóseczek
oproc fortuny, dlá tego też zlym niešťátecznego Dyrektorá nákręce-
niem przez same áternáty przeciwnie idąc, dnia áni godziny szczęścia
y nieszczęścia swojego nie zgádnie *Certa dies, nullus datur mutabilis hora*.
Omylnym nie raz pokázuie fortunny sukces indexem, áz w tym samym
punktcie, nagle rozbiegánego życia kófkámi, rozwolnioná smiertel-
ności ludzkiej sprężyná, fatálne, á tym bárdżicy że nie spodziánie bi-
ie ná życie, ošťátnie rekwiałnym dzwonem nie iednemu wydzwaniá-
iác momentá. Y nie dziw, bo kófká swiátowey konstytucyey z ná-
tury swoiey łatwieysze obroćić się ná ruinę y casus, niż ná preten-
dowáná, á czásem nie uważnie fortunę *infausta sortis properantes admo-
vet horas*. Fáeton szalony woznik, podeymuie się raz słońeczney
wektury, coż kiedy iák bez dyzłá bo bez uwagi, w iedynych tylko wozu
Niebiełskiego áffekuirowány kółách, puszcza się cwałem ná wszy-
tkie południowe upały, y ták, nagłym dumy swoiey gdześ ná bok
zátoczywszy się obrotem, y nie mogąc rozbiegánym utrzymáć ko-
ni, miáa kolej Niebiełká *devius errantes Phaeton confundit habenas*; á co
większá, szpetnym bárdzo wywrotem áz do samego zdrożywszy
moza,

morzą, chociaż się wszytek mocno ochynał, z tym wszytkim zu-
chwomości swoiey makuły podziś dzień z siebie spłokać nie może
Occidit, & tanquam Phaëton temerarius ac sepultus ab excelso. Nie pomogły ná
rowninách Niebieskich Fætonowi kółá, což ná ziemi porádzá
ktora wszytko wywrotno, y przy wykrętnych mánowcach máiac,
fałszem pokryte táí zdrádlíwe sámofowki, pełne káfu y ludzkich ká-
lumnij przepáści, ná ktore strzeż Boże tráfić, iużé tam, nietylko się
zámaczác, ále z cáłym trzebá tonác y zánurzyć honorem
mergitur en dira vortice fraudis bonar. Ale y ten rozumiem że zupełnie szczę-
śliwey nie odpráwi podroży, y owszem dáleko gdiés z dobrego
zdroży gościeńcá, kto się w iedyne tylko nádziei ludzkich fundue
kółká. Poiedzieć on práwdá ná czás skwapliwie, y ná pozor, infzych
szczęśliwie do zámierzonych godności wybieży, ále nayciężey ie-
dnym przynamniey o podstáwiony kámién gdiés imo iázde nagle
przytrzeć y uderzyć tráfem, skruszy wlot kółko intencyi swoich, kto-
re tak stłuczone, postáwi go ná celu wszelkiego nieszczęścia, gdié
ználeżiony, áni w tę, áni w owę ruszyć się potráfi *cura facit dubium, &*
spes incerta fatigat: y tak przy nie repárowánym szwánku, przy niepo-
wetowáney nigdy stymy swoiey ruinie, wszytek umeláncholizowány,
pátrząc żáłośnie bédzie ná biegleysze infzych stádyodromow siebie
do honorow ubiegájących wyścigi. Coś z rázu nákształt takiego,
prędkiego práwdá, ále złe obrotnego kółká poszło do korony Pol-
skiey kándydátowi ále bez práwdziwego szczerości kándoru, zdrá-
dzieckiemu LESZKOWI, który do złotego Diádemá żelázne zászadza
y práktykuie scieszki, což potym, kiedy téż sáme andámenty, ktore
zrzuciły y zkáwálkowały infzych współgóncow do Korony,
iego potym odkrywszy zdráde, tymże samym tráktem zwłokszy z
Tronu, szpetnym y fromotnym degradowáním rázem z życiem odie-
ły y krolestwo, fromotney tylko zostáwiwszy koronę cierpliwości,
pod którą náuczył się zdrádlíwy Leszek, iák *in Regno fraude parato, nil*
aliud Coronat, nisi quod cruciat, y dał dokument infzym, że kto kółkiem for-
tuny zdrádziecko iezdzi, nie doiedzie się więcey tylko zguby wásneý,
nieszczęścia y wstydu ná wieki potomne. Owoż tu wierzyć y spu-
szczać się ná iázde fortunná, która chociaż coś z rázu dobry poda go-
ścińiec, wnet ná rozstáyne záprowadziwszy drogi, álbo między bo-
iáznią y nádzieiami zostáwuiąc, z sobą nád spodziewánie rozstáwáć-
się káże, álbo obses szálonym przytárzi kółem, y rozbiwszy ná iá-
kim nieszczęściu, sámá wásnie iák strászydło przepádszy w ziemię,
człowieká wszelkim szwánkiem okroczonego iák ná lodzie zostáwuie,
passibus ambiguis fortuna volubilis errat. Kto chce iezdzić fortuny kółem tak,
żeby ná zgubne imię nie tráfił, trzebá żeby go wodzá rozumu
mocno trzymał, y gdy się złe kierowác pocznie, ná dobrá zaráz
z pocza-

z początku droge nąwodził; bo iák raz nád nim weźmie gorę, iużesz
takiego álbo záieżdzi, álbo po niewymownych intrygách do zamordowa-
nia powłoczy. Rádzić trudno rozbiegáney fortunie, ízalone to koło, leci
nie wiedzieć gdzie ile kiedy mu kto samopás chodźć pozwoli, dobrego
ná nie Dyrektora potrzebá żeby go do swoiey mogli záżyć fantázyey,
y do umysłoney wykierować imprezy. O iednym tylko takim do-
świadczonym kołodzieju Kruszwickim Piaście, świat Polski flyczy,
drugiego wiekami rownego nie pokazemi rzemieślniká, bo ten y wy-
robić sobie y toczyć umiał takie koło, którym z podłóści tłumu bez
wszelkiey zawády y wstrętu urodzenia, árcydobrze, bo áż ná Má-
ieštat Polski wyiechał, ále inšzym tá sztuká lubo w podobnych
okkurrencyách nie uszłá, prędzey ná Ixioná tráfli koło, y zá złą ko-
łek swoich robotę rozmaitym uplatáni niešczęściem, ięczą w despe-
ráckich rozpáczách, y przy wišcerálney fercá bolešci nie mogąc sobie
rádzić, *sine beneficio mortis* długo y mizernie konáią. A ieżeli mam
prawdę mowić, rzekę śmieie, że nád fortunę gorszego kátá szukác
nie potrzebá, potráfi tá swoiemi inwencyami wpleść w Koło nie tylko
ciáśło, ále czásem y dušę, došć iey bowiem pointrigować, pomie-
szác cudze zamyšły, y iuż káždy który się takim bydź naydźie, bę-
dźie się w kole niefortunnym żywo obracał y męczył, właśnie iák
Ixion. *Impius Ixion fatali voluitur orbe*, álbo iák ow ná włoczni swoiey
rękniały, y došć długo morduiący się Saul, będzie prošił y zebrał,
u ládá bieguná Amálecyty prędkiego dobićcia, *sta super me, & interfice me*.
Iáko pełne tyránnyi, tak záwišle y zdrádlive iešt koło šczęšcia
ziemškiego, kogo ná obrot weźmie, iuż po nim, bo byštro biežąc,
y ciężey od młynškiego kámienia przyćieráiąc, uczy nátrętne y lá-
kome ręce, iáko się z nim obchodzić máią, á dopierož tráfić ná owe
nagle porywczóšci, inclemencye y zápędy, ktore z ludźkami zamy-
šłami záwišne fatá nie raz wyrábiáią, w takim rázie, właśnie iák
rozbiegány młyn, nie ostrożnych y życia włášnego nie pilnych, ko-
ło fortuny wrywa pod siebie, miękcząc twárdóšć ferc y umyšlow,
ktore się w áprehenšyi famey nie škruszone bydź zdáły, y iák nikcze-
mne žiárno, ná nierozeznáne podrobiwšzy átomy, ládá wiatrom á zwlá-
šzczá próžney chwały ná igrzysko dáwšzy, iákoby nigdy nie były
w sobie, nie wiedzieć gdzie rozwieie, *spes tumida inani crepuere u nto*. Tak
y Augušlyn chytróšć šwiátá rozumie, ktorá nie bez rácyi w impetách
obracájacemušię páragonuie młynowi, bo tám, zá rozmaítą czášow
rewolutá, nápátzył się co došć nie počiešznego ánimušzow šwiáto-
wych mlewa, y ztąd wyráźne zdánie swoje dáie: *Molendinum puto di-*
ctū mundū, quia rotā quādam voluitur, & suos conterit amatores. á iák Státius popiera
ante aras frangitq. molā caput improbe salsa. A kto iešzcze tak wielkiemu
nie wierzy zdániu, žyczę spytác ná próbę štátygowánego Zyzyfa,

co, zaś kámién? ten różnie bo y ná gorze y nádole bywájący, szczerze powie, co to jest o gwałt piąć się, y toczyć z oporem idące intentá do wysokości honorow, ponieważ nie ráz ztamtąd łamąc fizyie przychodzi, y iak ná kárku utykáć; gdzie potem płynące czoło, uznoiona myślámi głowá, wyfuszony ápprehensyámi mózg, nábite hipokondryá rozmaitych ascensow fantazyje, albo pod Mitrá, albo pod Infusá, pewny obiecowáły sobie spoczynek, aż tylko kamień ciężki omylności, y konfuzyi, ani do Infusy ani do Mitry zgodny, ale ráczey dla iedney pressury toczący się dzwigáć mulżá, *immēſūq; lapis defesum sisyphum urget*. Y niedziw, bo obroty kólek, obroty kamieni, ktorými świat y fortuná kieruje ináczey chodźć nie mogą y nieumieia, tylko záuſze ná wſpák z intencyámi ludzkiemi, nigdzie zdrádluſze y iak ná łeb z gory lecące, iako przy naywyzszych, ktore świat za coś sobie má szczęścia daninach y wysokościach, *fortuna munera blanda. insidiarōdonareor*. A ztąd wnoście: iako nie darmokrólewską koronę przy sferzyſtey ſwoiey figurze konczyſtemi akkōmoduia do gory kolcámi, znáć podobno, że y te Páńskie ſpecyáły nieraz ſwoiemi pūkturámi doymá Koronátom, właſnie iák Náiaſnieyſze ſimbolum wſzytkich Koronatow Słonce, im w wydátneyſzey, tylko że z nikomcy bo obłoczylſtey pokázuie się koronie, tym więkſze y gwałtownieyſze ſobie, y ſwiátu figuruie tumány y nawálności, *ſolam circumneſtens corona nimbos minatur*, mowi E-mánuel. Przydáie więcey Chryzoſtom Święty, że práwie iák do mózgu kolczyſte korony niezliczonemi myślámi dobodá Pryncypá-łom ſwoim, *non ita caput corona circumdat ſicut animum ſollicitudo pungit*. Y to niebez rácyey, że Biſkupia Infusá bez krzyżyká nikomu dána nie bywa, áżeby káždy kóſem fortuny ná wyſokie godności toczący się wiedział, że y przy nayzacnieyſzych Dignitárſtwách, naywiekſze márſzałkuia turbácy *ibi enim cura, niſi in Curia*. á nádto; że fortuná nieumie prowadźć ináczey tylko ná ten tor, ktorým ſame zwykły chodźć trudnoſci y záuikłáne fáſofy: wczym árcydobrze trágedyá doczeſnego życia ſpráwiedliwym użáleniem opiſuie Seneká; *U Regnorum magnis fallax fortuna bonis, in præcipiti dubioq; nimis excelsa locas, nunquam placida ſceptra quietem, certumq; ſui habuere modum, alta ex alijs cura fatigat, vixatq; animum nova tempeſtas*. Tym czáſem choćiaſz tak pełna boiaźni y zdrády z fortuná podroża, á iednákowo árcy wielkie zá ſobá miewa ſequito ludzi oſlep idących *fulminat ſ cecis, caca triumphat equis*, ktorzy się gwałtem ieſy chwytaiać nieſtatku y záſłepienia, czynia ſobie Boginiá życia y honorow, *te facimus fortuna Deam* ktora ich przed ſięwziętych chęci utrzymać niemoże; tacy idá iák ná rzeſ błędno niewinne owce *tāquam Oves errantes*, z wſciekłym ná życie ſwoie, iák Agrippiná niegdy zápomnieniem, ktora ſtawiaſy ſię *approbriū insolentis fortuna* przy publicznych wyrokow ſwoich przeſtrogách y przeraźliwych kommi-

komminacyách, á żeby tylko honor y Pánowanie synowskie w oczách swoich widziałá, dyshonoru y śmierci swoiey, zuchwałá śmiałością namniey się nie wzdryga, *Occidat, modo imperet*. A ná coż wyszły żelázne bo nieprzełománe nieuważney Mátki intencye? coż zrobił pánujący szalony syn? *ferro quassuit Matris viscera dubius an ferrea essent*. Owoż skutek żelázney rezolucyi, *Occidat modo imperet*. To prawdá, żeby się uzalić potrzebá nád nieuwagámi takimi, ale coż kiedy żal y ży dáremnie trącić nád tym, kto się gwałtem do zguby swoiey ciśnie. Ambicya światowa iáko w sobie zacięta, tak żalu żadnego niegodna, bo fámo chcąc idzie, á ráczey leci zá niefortunnymi koskami, choć iáby nikt do tego nie popędz, nie stymuluie; y luboby się iey potym ná ládá biedzie ieździć dostało, nic to u ambicyi, byle się ona przecię áby raz przyśiadła do tryumfálnego wozu niezwycięzonych Monarchow. Oh záwiły głów próznych zákrećie w padác wtędnóś, gdzie tak wiele innych pogineło! ah niereflexye bezgłównych pretendow! ktorzy serce iák pektorał iáki ustawicznymi prágniéniami biiący ná tak wiele imprez nákrećáją, lubo potym rzadko ná koło według myśli swoiey nákierują fortunę. Ale iużem raz powiedział, że dármo żáłować takich, ktozy się nád kámiénem życia swego nieuważnie mordują; poniewaz nie umiejąc wody ná swoje koło obroćić! porywają się ná iáką niebotyczną fábrykę, aż wpunkcie swoich zamysłów, iák lkonfundowani z Niebá Babilonczykwie uśtáją, y pozwoliwszy żeby im zákámiéniały oćieżało w defektách serce, dopiero wody, dopiero łez pokutnych prágna ná ulżenie iuż bardzo zdefektowanemu łumieniu. Iuż to przyznam się ośtátnia, dopiero po zepsowanym życia doczesnego młynie chcieć á żeby się Koło szczęścia w tákt iák zá wodą obracało, á żeby ow terminalny grobowy kámién ná pretendowaną wiecznego zbáwienia wyszedł próbę.

Raz w duchu będący Ezechiel snádz kontemplując obroty koł y kámiéní światowych, widzi reprezentowane sobie Koło iákies Młynskie nád ziemią, *ecce apparuit rota una super terram*. Prędkość, chyżość, ochotę widzi do obrotow sposobnego Koła, ále coż po wszystkim, kiedy najpotrzebnieyszey rzeczy zbywa, bo przy K O Ł E, K Á M I E N I A nie masz sposobnego do młyná, wszystko lubo w ochoćie gdy bez pożytku Koło, iedynym tylko swawolnym wiatrom będzie zabawką, *Voluentur rotulâ cuncta volubili* y lubo się y tam y sam obroći, ná coż wynidá iego zabiegi, kiedy tylko iednym nieudolnych atomow bawić się będzie ná świećie mlewem. Koło, wszystko w appárencyách żeby go tylko widziano *apparuit una rota*, y bez násmárowania, lkrzypi tylko ókrom należytego obrotu prózną uniesione ambicya czyli appárencyá, *apparuit una rota*. I przyznam się musi to być

Bydź wiatrak jakiś od łamych płochych wiatrów swoje mający
dependencya, *apparuit rota super terram*, nie na wodzie, ale na ziemi
wyuzdanym tylko na obrot podane Aquilonom, y dla tego poty się
obraca, czyli unośli swoiemi skrzydłami barzicy nie kołami, poki
wiatrem nadeje nie uleca nadeje. Zrobiło sobie to Koło, a raczej
wiatrak Ezechiela na słuszną od Psalmisty Pán'kiego censu-
re: powiada ten, że to tam nic pięknie, nie łagodnie wychodzić
nie miało, ale wszystko obostrzone wpiorunach y grzmotach, okro-
pne głosy, y straszliwe iakieś rybomby z siebie wydawało. *Vox tonitru-
i in rota*. Głośno chuczy, to prawdá ale coż potym kiedy ząwzse do
stráchu, nie do poćiechy, pioronowe uszom ludzkim intonuie wie-
ści, *Vox tonitru i in rota*. Ma głos dobry, ale przy tym zaraz feralno od-
bija się echo, y owizem nie ma głosu, ale grzmot ale hłas bez rá-
cyey, bez uwagi, y tylko to tam w tym kole próżny frakas, *Vox in
rota*, ale rady, ale pożytku nie pyta, *Vox pratercaq nihil*. Czemuz?
bo Kámienia zdolnego nie masz któryby lekkość szelestuiącego na
czas Koła utrzymał, któryby w próżnych impetách pochamował,
któryby do prawdziwych na szczęśliwą wieczność przyprowadził o-
brotów. Ztych rácyi zaniechawszy Ezechiel, y na wstecz zostá-
wiwszy to pełne próżności nádziemne koło, zapátruie się na inize, y
te az pod łamemi Niebios gornych imáginacya siaga Sferámi. Po-
myślił śnádz Ezechiel, że tam rozumne Intelligencye Niebieskimi
moderuią kołami, zaczym wnośi sobie rozumnieysze z tamtąd y z łá-
mym Niebem zgadzájące się obroty. Iakoż tak się właśnie iak zá-
myślił Ezechiel stáło, y iuz lepsze w Niebie, iak na ziemi wiedzie-
mu się młynarstwo, bo áni martwe, áni też swawolnemi passyámi rozwia-
ne zbyt wiatraki znayduie, ale się chwyta koł żywym y dobrym animowá-
nych Duchem, *spiritus vita in rotis*. To teraz aż mi się podoba náder
dobry u Ezechiela porządek, koła łámopas nád ziemią wyzey niż
trzeba nie chodzą, y lubo mają wiele w sobie żywości, ale tá wszyst-
ká Duchem Bozym utemperowaná. *Spiritus Vita erat in rotis*. Nie w ap-
parencyách ale w pożytku, nie wylátuia same własnje iak ow ieden
wyzey námieniony wiatrak, który będąc ieden w sobie, nie májac
zadnego sequito, prawdziwie iak piáte koło do wozá ázá w wszystkie
cztery koła poćiągnac prágnał, *Una rota*. Powtornie vpátrzone Eze-
chielá koła, *Spiritus in rotis* nie brzmia, nie tłuka się właśnie iak po
młynie, czyli iak piorun po dżdzytych obłokách, *Vox tonitru i in rota*,
nie zatłumia, nie ząwrzeszcza nikogo, ale zgodnym y łagodnym
obrotem, wzáiemnie kombinuiacemi się głosámi, publiczny y przywa-
tny wszystkim wyrabiáją pożytek: Iusz się tam nie śmierci ale życia
spodziewác potrzeba, bo koło takim obraca się Duchem, który
zrodłem wod żywych názywa się, *putens Aquarū. Finem spiritus vita in rotis*

Iakby

Jakby to duch w człowieka wstąpił, gdy się patrzyć przyda na takie obrad publicznych Koło, kędy się wszystko żywo, nieoziębłe *in rem boni publici*, obraca, z kąd wychodzące *in salutem Patria* głosy nie na kształt grzmotu, nie na kształt rozbiłających *securitatem publicam*, pioronów, *vox tonitru*, ale przy miłym uciszeniu *tanquam aura placida*, *Spiritus vite*, wesole, y pocieszne pokoiu mówią y intonują nowiny. *Non gravior Mars hac sub pace latet*, Głos to jest taki Boski, głos prawdziwego Duchá, który się nie wzamięszaniach nie w tumultách kocha, który nie grzmi fatálne, na wszystkich wydánym y otrąbionym niepokojem, ale się do zgodney Niebieskich głosów akkommoduje Symfoniey, *Spiritus vite*, Koło życia prawdziwego, które niczyiey śmierci nieprágne, y na tym jest wszystko, iakoby wszystko złe w dobre obrocić. Takie zbawienne Ezechiela Kołká nie złym nadęte duchem, ale Boską animowane spiracyą, obracające się według symetryi Sfer niebieskich porządnie, *Spiritus vite in rotis*, takie mowie Kołká, łatwo sobie Kámienia, á Kámienia bez skazy dobiorą, który właśnie, iak ow u Proroká nie wzruszony, przypadnie w káżdey koniunkturze, y stanie zá węgief angulárny niezwałonego nigdy fundámentu; y chociażby kiedy od mniej uważnego iubilerá iaką popadł censurę, nic to, iednakowo umiar y obrot rozumnych Koł wto sámo potrafi, áżeby wzruszony nieraz kámien! swoje potym nie wzruszenie zálegał mieysce, żeby się z Psálmistą o nim mówić mogło. *Lapidem quém reprobaverunt edificantes, hic factus est in Caput anguli*. Kołká takie y z doświadczonym Kámieniem wszędzie pewną rzekę znajda, y wszelaką na siebie wodę obroca, *ecce lapis nitidus datur exultantibus Vadis*, mając bowiem Duchá prawdziwego życia, znajda álient czy elementżywienia, *Spiritus vite*. Ato zaraz choćby infzey rzeki nie było, płynie na takie Koło; y sam się koniecznie wlewa złoty Nilus tego Imienia Biskup Nolański z piękna bárdzo sentymentu swego bystrością, który dukt swoy nádwá prowadząc strumienie, y iednym doczesne, drugim wieczne niby to wynikającemi fontannámi figurując życie, tak perswázya swoje osobliwie do Dusz Bogu poświęconych przez Zakonność świętą obraca y mówi: kto chce náciągnąć sobie wodę na nieustánne Koło wieczności, tak áżeby mu się nieskonczonym wieczne życie záwsze wiodło obrotem, żeby się wraz z sferámi Niebieskiemi, iak pełne duchá Koło in perpetuas toczył aternitates, słowem żeby miał *Spiritus vite in rotis* nigdy nie zátamowanego wieczney łzczliwości biegu, niech że się chroni tych momentalnych, y znikłym bardzo czásem ubiegających ludzkiey doczesności, upustów, które lubo wielkim głosem imo światowych ludzi uszy spadają y szumia, ale prawdziwie iako głos wypuszczony y na wzor pioronowego łoskotu, śmiertelnością uderzone o ziemię, przerazają y gó

na, *apparuit una rota super terram, Vox tonitruum in rota, á kiedy ieszcze przydzie trącić in lapidem offensionis, błysnie tylko coś honorem y bogactwami takie Koło, z krotką iednąk bårzo używania tego nadzieią, która zdestynu Boskiego ma zapisany sobie termin dni, miesięcy, y rokow obrotu swego, nád który rzadko kiedy pociągnie, Dies annorum nostrorum in ipsis septuaginta anni* Ale kurs życia wiecznego, ile z Bogiem złączony, nieskonczonność w sobie zamykający, trakt wieczności ząwsze bez końca poczyną, ten w cyrkulárney swoiey figurze raz w Koło szczęśliwości swoiey zámknawszy y skoncentrowawszy płynącą do Erydanu Niebieskiego Duszę, tak ją dobrze obraca, żeby się coraz bardziey y piekniey do łasney BOGA Wizyi, właśnie iák do Naiásnieyszey wod kryształowych spósobiłá y polerowałá dyáfányi, y żeby w tych obrotách, byłá ząwsze żyjącym w Kole Aniołow Niebieskich y Świętych Páńskich Duchem *Spiritus vita in rotis.*

Ten iá dziś mądry spław Nolańského Biskupá wraz z HERBOWNYM SRZENIAWĄ, obracam ná Koło tego momentu zączynaiącey się Zakonności Twoiey, które kurs przyszley da Bog obrotém swoim szkześliwey figurue wieczności, Iásnie Oświecona Mością PANNO KASZTELANOKRAKOWSKA, y wmawiam w Ciebie wieczne życie tegoż Biskupá słowami, *si vitam, quæ verè vitæ est, desideras, odio prosequere vitam præsentem, vides enim quod rota incessanter volitatur.* Ale ná coż mam wątpić outwierdzonym w Bogu Twoim umysle, ponieważ widzieć się dáć całemu światu, iák resolutná wzgárda honorow, zapomnieniem Xiążęcego Domu, iáká reprobá wszytkiey godności y preeminencyi przykładem Chrystusá obracasz się do dobrowolnego ubóstwá, *Solius claustro, tyram volo Purpuram cilicia permutas.* Minawszy bowiem Herbowne SRZENIAWY swoiego Zdroje, zkad tak wiele wypłynęło tryumfow, nie rozpátruiać się w złoto piaszczystych Grontách Páktolu swego, gdzie wierzchem prąwie płyną Berlá Mitry, Korony, y inne bogáté w cnoty po dziś dzień widzieć się dáją naywyższych honorow záfzczyty, *subtrahis Oceanum Sceptris & margine Cali claudis opes;* nie pátrząc po tytułách, y po obrazách Antenatow swoich, których Krolestwo Polkie właśnie iák *simulacra Virtutis & gloria* szanuie y adoruie *Os sacrum, quod in ara colis miraris in auro, cœne libens, hic est felix Bellator ubique Defensor Pátria Rheni pacator & Istri,* nie pátrząc mowie ná tak wielkie decora, któreby miály bydz wielkim powabem y mágnesem do światá, wszytkó rzucasz ná bok, miáiąc tryumfalne **LUBOMIRSKICH** Imieniu wystáwione *Trophæa subtrahis in Flumen Sceptris & margine Cali claudis opes.* Szukasz sobie scisley ścieżki

zki do Nieba, która w Instytucie SALEZEGO Świętego znalazłszy;
trybem y roztropnością węzła, *estote prudentes sicut serpentes*, skore, a prą-
wie ludzkość z siebie zdeymuiac, zostawuiesz przed fortą klasztor-
ną, *spes & fortuna valete*. samą szczerą Duch, iakoby Anioł w ciebie bez
ciała, ciśniesz się, a rączy płyniesz do Portu, y osiągnięcia wieczne-
go zbawienia, *inveni portum, ludite nunc alios*. y tak *per arctam viam* już
jedną nogą stąnawszy w Niebie, wzięwszy posłesz życia wiecznego,
pokazuiesz dokumentalnie, żeć bąrdziej wieczność niż doczesność
zasmakowala, ponieważ się chętnie, y owšem obiema rękoma chwy-
tasz koła nie fortunnego, ale Zakonnego, *laboriosa metiens iter rote*, które
do wieczności swoim się toczy obrotem, bąrdziej niżeli ziemskie zni-
kley fortuny omylnosc. Szukałz na to swoje Koło. iak Ielen chciwy y
żywey wody prągnący, *sicut Cervus ad fontes aquarum*, affluencyi dąrow
Duchą Świętego, które w obfitych błogosląwienstwach na Duszę swo-
ię y serce w czystosci przygotowane obracasz. Szczęśliwszaś niż
ową Samarytąnką, bo znalazł y wody y napoie; wiesz u kogo iest
zdroy zamknięty, że u samego tylko Chrystusa, wiesz zkąd płyną
wszelkiey pociechy rzeki, że tylko od tego, który iest morzem zbą-
wienia y odkupienia, *Mare Redemptionis*. Temu ty samą z intencyą-
mi swoimi zachodisz drogę, y wydzierając się do służby Jego re-
monstruąc serce, mówisz rezolutnieysza, nąd owę kontrowertuiącą
z zbawieniem swoim Samarytąnkę: Vkochany Zbawicielu, który sam
ieden kontentujesz wszystkie ludzkie prągnienia, *Venite ad me. & ego
reficiam vos*, który posłz słodczą chwałę błogosląwione Dusze, *Calix
præclarus & inebrians*, który płyniesz wszelkiey pociechy żródłami,
Domine apud te est fons vite. Zączym day mi tylko wody, bom ia już
z wodą z ktorey domowe y światowe płynęły nądzienie, y owšem
day wodę zą wodę, minęłam SRZENIAWĘ, prowadz życia NAWĘ,
żródłem wod żywych, a tak się Koło moje obracać będzie ząwsze
do wieczności. Day życiu memu (które będąc ludzkie bydz przy-
tym, musi z natury y ułomności swoiey kāmienne y ociężałe) szczę-
śliwy obrot y sposobność do zbawienia. Tąkiemi affektami iestczę-
bąrdziej niż Samarytąnką, bo, w szczerey niewinności od dziecń-
stwa wychowana Duszo, kándor Pániński rązem z mlekiem wzięty
Bogu dochowuiąca, nakręciłás sobie CHRYSTUSA, tak na swoje Koło,
że się wymowić nie może, y owšem sam będąc Fontánami na żywot
wieczny wypryskującemi, *Aqua salientes in vitam æternam*, wшыtek do-
browolnie y choynie spływa na Ciebie, y sam się iako Oblubieniec,
na koło szczęśliwey wieczności, (która cię nie minie) obraca, gdy
się przez miłość, iak niegdy w serce Mągdáleny *de Pazzis* w Ciebie
inwisceruiąc iakoby zánurza. Masz nápoý pewny w CHRYSTUSIE,
z którym z wielką duszy twoiey pociechą, iednymże Kółem szczę-
śliwey

śliwey wieczności tam się obroćisz, gdzie niewyczerpane widzenia BOGA, y z nim się cieszenia, dla ciebie teraz już się zawczasu gotują y otwierają zdroje: tam affektuowana być możesz, gdzie czerpać słodczy niewypowiedziane będziesz na wieki. *Haurietis aquas in gaudio de fontibus Salvatoris.* Szczęśliwa Agáro, kiedyś taką sobie do życia wiecznego obrała drogę, pewnie nigdy nie oschniesz w nadziei swego zbawienia, masz bowiem w przydatku do źródeł CHRYSTUSOWYCH wielki aquadukt, pieśzcotami Rayłkami płynący, Protektorę Zakonu Twego MARYĄ. *Ego quasi aqueductus de Paradiso exivi.* Płynie y Tá Rayłkim spławem, bo wielką do obrotu Koła Twego pomocą, y tak go kierować będzie łaskami swoimi, ażeby w punkcie y terminie Chwały stało Niebieskiey. Nie zgubisz dusze Twoiey właśnie iak ledynaká, którą do Korony bąrdziej, niż owego Izmaelká piastujesz, bo na miejscu Anioła, Anielskiego życia Twego instytutu Pátryarchá SALEZY, prawdziwy stroz Twoy, kázdodziennie, y owżem co momentálne pokazywać ci będzie zdroy náuki, y Zakonnego życia wewnętrzną konfolacyą, ożywiać Cię będzie pełnością łaski, gorącością ducha, ktore w Modlitwach y Nabożeństwie Zakonowi Twemu przydane, y w Regule dziwnie y pięknie opisane zostawił, y tak kurs życia Twoiego doczesny prowadzić będzie, ażeby Cię zá aquaduktem MARYEY obrocił potym szczęśliwey wieczności kołem tam, gdzie Bog, gdzie Anieli, gdzie Święci Páńscy, *in me desiderant Angeli prospicere* Prawdziwa Fortunatko, bo Koło wieczności już w ręku y possessie swoim zaczynająca trzymać Heroino, iak widzę że Ci zewsząd nie zbywa na zbawiennych wodách, ponieważ idąc do Zakonności, y tu trafiłaś na szczęśliwsze niż owo u błędnych Pogan źródło, ktore Historyk zowie *Fons Cyfici*, bo lubo w támtym iak Origenes pisze, była utáiona cnotá, ktora wszystkich przytępujących napoiámi swoimi od światowych sprosney Wenery broniła ognioy, y záięte w fercách szpetney żądry tłumiła płomienie. *Cyfici fons amorem Veneris tollit*, ále y Ty stánawszy u zbawiennych Zakonu swego źródeł, ile w szczerrey niewinności wychowana, iak prętko do tego dostałaś się mieyscá, y niby to lkoftowawszy światobliwości Zakonney, straciłaś gust do swiátá y iego obludy, nic więcey nie prágnać tylko CHRYSTUSA, ktory wylanym Imienia swego na Ofobę Twoię oleiem, *oleum effusum Nomen ejus*, pomazał Cię sobie, ażebyś iako koło prętko biegające tym łatwiey y ochotniey do wiecznego obracała się zbawienia. *Propterea unxit te Deus oleo laetitiae.* Nimfo samemu Bogu poświęcona, właśnie nápadasz zdroy do áppetytu swojego, *Elizyos mibi date Numina fontes.* Zdroy doskonałszy niż ow, o którym Kurcyusz pisze. Ten będąc gdzieś w wielkim oddaleniu od ludzi, miał mieć imię zdroiu Słońcá, *Fons Solis*, nácl

nim

nim obserwowana często apparycyą Báránká Szmárágdami, y drogiemi nasadzonymi perłami, ktorego támtemu mieyscu poświęcone we dnie y w nocy pilnowały Nimfy, y ztąd u Pogánów taka była opinia, że w támtym źrzodle świętość iakaś była, y Bog przemieniał tajemny, *Fons sacer & multi Nomen habere putant.* Dościsnęłaś się y Ty podobnie Choru Nimf prawdziwemu Bogu poświęconych, dościsłaś szczęśliwie Zgromádenia czystey Boga Mátki, ná Koło wieczności od Dzieciństwa zaraz wodę prowadzącego, tych gdy tu nawiędzasz, stáiesz się samá Siostrą Náviedzenia MARYEY. Długą próbą, bo zaraz od młodości tu ná świętym ćwiczeniu zamknięta, nabrawszy w siebie prawdziwego, y státecznego ducha, widzisz y często w Dufzy swoiey kontemplujesz Niepokalanego Báránká, ktory w Przenajświętszym Sakramencie utáiony często do ust Twoich przychodząc, iakoby Szmárágdami przybrány, Twoią się záfwe cieszy y delektuje czystością, wszákże Szmárágd jest Hieroglifik ogniem miłości Boskiey palájącego Pánięństwa, *Vidit & arcano florentes igne Smaragdus.* Więć w Pánięństwie gdy CHRYSTUSA przyjmujesz, tym samym ná wszystkie kleynoty Oblubieńcá swego sobie przybierał y nośisz. Perły drogie łzy ná modlitwie y kontemplacyi z oczu wylane, y te poydą záfwe, y choynie spływać będą ná obrot wieczny Koła Twoiego. Znáłazłaś tedy Zakon, źrzodło czystego życia, y wszystkim innym cnotom poświęcone, *Fons sacer,* Zrzodło ktore Słońce sprawiedliwości nieustáinnie promieniami swoimi zágrzewa, *Fons solis.* Zrzodło ktore nákształt Niebá w rytyrowanych swoich Celách Zakonnych Boga wraz y samo Niebo zámyka, *& multi Numen habere putant.* Słowem mówiąc: Znáłazłaś źrzodło Zakonnego sumnienia, w którym iako w przeźroczystym Diaphanum przejrzyć się záfwe może Duch Páński, y obaczyć wzor tey, ktorą pretenduje po Zakonnych Osobách doskonałości. *Spiritus Domini ferebatur super aquas.* Niechay chwali iako chce Pliniusz sławne u Pogánów niegdy źrzodło Klitomne, ktore żadney nie cierpiąc w sobie nieczystości, klárowne á prądwiédyamentowe z siebie wydawało strumienie, y nie tylko samo przez się piękne, ále też tam przychodzące do napoiu owieczki, tak dálece polerujące, że ich węknę bielszą od śniegu nie raz bydz wydawała, dla czego napisał Poetá: *hinc albi Clitumne greges.* Dáleko lepiej tráfiłaś światobliwa Dámo, gdy do tego Instytutu wstępujesz, ktory się wszytek w Kándorách Chwały Niebieskiej zátapia, *nunc ego mundanas maculas in flumine puro ablueré institui,* y tak wszytkę zálewa światowość, że bez żadnego káfu, zábrudzenia ziemskiego, wszytek jest źrzodłem oświecenia, żywym potokiem ná ziemi prawdziwego życia Niebieskiego, *ecce peto é vivu libandae fontibus undas.* Tu to jest zápieczętowana sygnetem Ręki Boskiej

owá fontánná, *Fons signatus*, gdzie się nie godzi nikomu w skrytości fercá wchodzić, tylko temu Niebieskiemu Duchowi, który iáko uštáwicznym Pámienítwá Rezydentem, ták życia y áffektow do BOGA obroconych, sam tylko iedyná jest y niezłomána ná wieki Pieczęcią: *Sigillum est Spiritus Sanctus*. Tu to jest wyborne y wybráne niewinnych y zacnych bárzoDusz *Conseruatorium*, ktore wSALEZEGO zámknięciu trybem owieczek kándorem przybranych, chodząc uštáwicznie zá niepokalánym Báránkiem, *sequatur agnum quocunq; ierit* z nim się y do-
częśnie y wiecznie kontentuia Liliowym Pástwiskiem. *Qui pascitur inter Lilia*. Ztąd białe, bo w szczerey niewinności wychowane, y w tey żyjące dozgonnie, *hinc albi Circumue greges*. Ztąd święte, bo z BOGIEM przemieszkájące codziennie, y przez Zakonne Medytácy w extasach właśnie iáko Páweł ná ziemi będąc Niebá przenikájące. Tu Votá Twoie Zakonne, tu Anielkie życie, tu konwersacya będzie właśnie Niebieska, *hic secura quies. Et nescia fallere vita* gdzie sam BOG welpoł mieszkájący, naywiększą Dufzy Twoiey konsolacyą przynie-
śie, y biorąc Cię sobie zá własną Oblubienicę, od dziś dnia mówić Ci będzie do myśli y fercá Twego zbáwiennemi instynktámi: *Audi Filia Et uide, Et inclina aurem tuam, Et obliuiscere Populum tuum Et Domum Patris tui*. Mieszkayże tedy szczęśliwie, przy tym pełnym konsolacyi Niebieskiej y prawdziwie krzyształowym, bo Anielkiej czystości źródle. *Fons sonat à dextris tenui pellucidus unda* ná koło wieczności wszelkie Błogosławieństwá iák nayfortunniej obracay, á ja gdy widzę, żem się zágnał dáleko zá delicyámi źródła, wod ná koło wieczności zupełną áffluencyą idących, dopiero się iák zapámietáły Nárcyś nád rozlanymi Cnot Twoich strumieniámi postrzegam, y nieiáko w tym przychodzę do siebie, że długo lábieruiąc po morzu doskonałości Zakonnych, nie dobiłem ieszcze do brzegu, ták, gdzie mi naybárdziej stánać potrzebá, y Nawę rozbiegánego Pánegyryku do ládu Chwały Domu Twego przystáwić. Prawdá to jest, że niezbrodzony chce byđź Domow LUBOMIRSKICH SRZENIAWA, *fontannas epotat aquas, fluctusq; profundos*, niezgruntowany w chwałách, nieprzeyrzány w zasługách, niedoścignony w Godnościách; z tym wszystkim szczerá chęć moia, y tonąc, o gwałt wybijać się będzie, áżeby nieśmiertelnego Antenatow Twoich dopłynąć moglá wspomnienia. Ziechałem prawdá cokolwiek z drogi, ále w tym práwie punkcie fortunne Koło w Dom LUBOMIRSKICH kieruje, y żeby mi ich RZEką, oneraria wielkimi, zasługámi lepiey płynęła, tym iá prowadzę duktem, którym zwykła záwsze była chodzić nayzacnicysza w Krolestwie Polskim, y nayznácznicysza w całym świecie SRZENIAWOW Fámilia, á do tego, żebym ná piąc nie odstępował ták wielkiego y známienitego, Domu z przypadku pewnego, który się był megdy *Genesis 29*, tráfił Iáku-
bowi

bowi, prześrogię do siebie obracam. Słyszę ja, że tamten Pátryár-
chá, ziechawszy daleko od Domu, y w Oryentalnych gdzieś znaydu-
jący się stronach, pragnieniem zaprowadzony w głębokie pole, ná
wielki nápada Potok, który zwierzchu podobnym niezwykley wiel-
kości był zawałony kámieniem, *profectus venit in terram Orientalem, &
vidit puteum in agro, cuius os grandi lapide claudabatur.* Przyznam się podo-
ba mi się tá wizya Iákubowi reprezentowana, zdroy iákiś zacny w
ofobliwcy trzymány konserwie, do ktorego nie godzi się iádá nátrętney
przyścić ręce, nie pozwolono lekko użyć, ále ktoby chciał ztamtąd
czerpác, musí wprzód sífy swoiey sprobować, ieżeli będzie mógł bydz
zdolnym do ruszenia wodę przykrywających kámieni. *Regna hac sunt
fluvio circumvallata penenni.* Wodá to iák święcona, bo Świętemu tylko
się pokazała. Pátryársze, dla tego przyścić tam potrzebá, dla po-
kropienia, álbo dla zákropienia, nie dla zupełney zábrania sytości.
Zrzódło jest pokryte á właśnie pogrzebione, iák iáka światość ká-
mieniem; záczyń iák z Relikwią z tamtą wodą postępować sobie
należy, y tylko ja tácy powinni czerpác, którzy trybem stárożytno-
ści umieją honorować y koronować takie napoje, z których idzie
cały stok wśzytkiego dobrego. *Fontem unde bauris, undae corona.* Chwá-
lebna, y dla tego naprzód sprawiedliwemu Mężowi y známiensitemu
Káwálerowi pokazána studnia, áżeby tylko wielcy ludzie przystęp
mieli do takich potokow, y áżeby wiedzieli, z kąd y iákó tak sła-
wne rzeki pochodzą; cudownie z pod twardego wynikające kámienia.
Cudem Boskim Moyzesz wyprowadza wodę z opoki, iákoby to po-
kázuiac cudowny oryginał y Konstytucyá Rzeki, która y twardość
skał swoią płynnością zmiekczywszy, obroci ná swoje strone, y kóś
sobie sposóbne z wśzelkiego kámienia do Obrótow swoich uczyni,
Rivus quam pulchro profuit è lapide. Cudem wody płyną, oraz y cudá ro-
bia ná ziemi, kiedy z pod kámienia płynąc niby to tryumfalne nád
sobą wystrawia y architektuią Kolosy, áżeby każdy widział mocne
lubo prętkiey y uciekley wody Magisterium, która biecąc swoimi
nurtami, ile kámieni, tyle nieśmiertelney mocy y wła ności swoiey
wyprowadza. *Moyses.*

W tej Wizyi Pátryárchy Iákobá, w cudach Moyzeszowey laski,
nie co inżego ja upátruię, tylko obádwa Przeświętnych Domow Two-
ich Herbowne Kleynoty. *Puteum, cuius os grandi lapide claudabatur.* SRZE-
NIAWA LUBOMIRSKICH, z KAMIENIEM Domu Bokumow ślicznie zła-
czony, w tym zrzodle z kámienia wynikającym, czyli kámieniem
przykrytym figuruje się, *en jam laxiseris sons pulcher motibus exi* z których
ie ná Rzeká płynie, właśnie iákó cud y podziwienie Heroicznemi
Dzielami, pierwszemi Honorami, wśzytkie to są spławy obfitującego
wielkimi záługami SRZENIAWY, który iák że się nie miał ná cały
E świat

świat nieutrzymaną w granicach Polskich sławą rozlewać, kiedy go nie iedną Buławą, ale tak wiele władzy Hermáńskich, nie iedną Máriałkowska Laską, ale tak wiele Scypionow, dyrekcją Polskiemu dających Krolestwu, mądrą, a prawie nieustanną dotykało się sukcesyą, *successusq; novus successibus instant.* Już tu prawdziwie iak z kámiennią idzie y płynie wszystko, ale fortunnie, ale sławnie, ale chwalebnie, bo KAMIEN Przeświećnego Bokumow Domu dziwne zamykający w sobie słodyczy, y przeżory, *dulci consilio lapis exultantibus undis candens ecce datur,* gładko y smárownie *in rem boni publici* z Przodkow swoich dawno idący, distemperuie się, y teraz w wielkich Sukcessorách na miłe y potrzebne dobru pospolitemu obrády, *dulci consilio lapis,* áżeby Rzeczpospolita widziáła, że z iednego teraz Pieczętárskiego KAMIENIA, może *medullitus* czerpác wszelkie rády, wszelkie pomocy, y niezliczonych tálentow żywności, *Ut sugeret mel de petra, oleumq; de lapide durissimo.* To to specyały ktoremi się ná zazdrość inszym Narodom szczyćć może násze Krolestwo; tu bowiem Rzeká płynie niosąca z sobą zbiory, kleynoty cnot, odwag, honorow, tryumfow, złoto, dostátkiem swoim bárdziey uzłacájące wolność, *abluit atq; juvat Patriam. nunc aurifer amnis,* tu znowu obok wiecznotrwále Kámiennie, ale nie próżne, bo pełne wszelkiego szácunku, prawdziwie zgodne do Krolewskich Koron, do Xiążęcych Mitr, do Pieczętárskich Sygnetow; zgoła Kámiennie pomocy całemu światu, *Lapides adjutorij.* bo ná tych właśnie iak ná owym Dáwidowym Kámieniu, który tryumfalnie zbiwşy Goliatá, Lud Izráelski ustánowił w pokoiu, pisać, y owşzem złotym stylem rysowác się godzi, *Unicus lapis totam fundavit Rempublicam.* y ten ci jest prawdziwy Pánegyryk Iáśnie Oświeconego od wiekow záwsze walecznego BOKVMOV Domu KAMIENIA, ná którym całość Rzeczypospolitey, a ráczey całości Rzeczypospolitey *spes inclinata,* naybeşpieczniey fundowác się może, *quantum fundaveris Orbem attonitis metire oculis.* Obudwu Iáśnie Oświeconych Domow specyały, światu całemu w prerogátywách y pompách swoich pokazać się mogące, któż nie przyzna, że ná Stáropolskiey pobożności, y cności záfundowane, któż nie nápişze z Anzyánzenem: *Viriusq; gentis decus, pietas fuit.* Ruszyć iednak aż do samego dná známienitey Rzeki nie śmiem, obawiając się, áżeby szumem Sławy idąca z wielkich Imion LUBOMIRSKICH nie zálała mnie rázem, nie dáiąc się lichey w swoich zacnościách rospościerác dy-cyeriey. KAMIENIA Bokumow podnieść, ile że zbyt ciężki ná mnie nie mogę, bo tego chwałę wspierác, záledwieby bárczystym przystało Gigántom, a do tego obawiam się, żebym spoczywájącym Przodkow Twoich Duszom wiecznego nie przeszkodził odpoczynku. Z tym wszystkim ná publiczną Akty dzisieyszego exigencyą pátrząc,

widzę,

widzę, że się muszę odważyć cokolwiek, y do umarłych zayrzeć pod
 kamień grobowy. Muszę ruszyć z grobu, choć generálnie, w party-
 kulárnych dla przedłużenia nie szperając Cnotách y Zasługách, lubo
 w tym Domu ząwſze publiká Cnot, Zasług, y Honorow ſwiátu cá-
 ſtemu ná wzor y przykład wydáie ſię, wſzelká partykulárna oſobnoſć
 ekskluduiąc, od zacnych tego Domu ząwſze Perſonatow, ktorzy ni-
 gdy ſobie, ząwſze Kroleſtwu żyli do pomocy. Ze ich uniwerſalnie
 ruſzam, tym ſmym znać dáie, żebym wſzytkich w oſobnoſci hero-
 icznych y Káwálérſkich Cnot nie wymowił, nie wyliczył, *Si partem*
tacuiſſe uelim quodcunq; rel inquam maius erit, á do tego mam piękná z Pá-
 negiryſty Anodyuſzá ſkrocánia mowy moiey zaſſonę, ktory dáie mi
 inſtrukcyá należyta, iáko ſobie w wyliczaniu Antenát w káždy po-
 rządny Orator poſtąpić powinien, *ſuperflua ſcribere, res jaſſantia eſt, neces-*
ſaria reticere contemptus, Otoż ia, żebym porządnym tego Oratorá w
 chwałách y wſpominieniu Antenatow obudwu Domow Twoich ſzedł
 ſtylem, ledwo tylko grobowego uchylam kámienia, á wiem, że y tak
 tłumem ztamtąd idącey chwały nápatrę ſię. Iákoż z prędkiego
 widoku záyrzawſzy, á ráczey doyrzawſzy, wielkich LUBOMIRSKICH,
 y zlakſzy ſię ieſzcze niezgáſſey, y ſmiertelnym nieprzytłumionej
 Cáſtunem, nieſmiertelney ſławy y powagi, pátrzę iák ná cud, y ná
 utáioná ſwiatoſć z rewerencyá poglądam, wſzákże Święte, bo po
 dziſdźień w nierozſypánym Ciele będącej ELEONORY LVBOMIR-
 SKIEJ, do ktorych Zakonnych, y Extatycznych uſt, cudownym
 gwałtem ciſniá y ſię Báránek niewinny, ná iákie záſłużyły ſobie eli-
 zye, ná iáki luſtr ſzczęſliwej wiecznoſci ſá wynieſione oczywiſcie
 y przy okropnej ſmierci nocy pokázuie, *viſitq; tuo natura ſereno impe ij-*
lux illa ſuit. Widząc nie dáleko tám Arcybiskupie Mitry, w PIO-
 TRZE y MIKOŁAIV LVBOMIRSKICH, Arcybiskupách Gnieźnień-
 ſkich, z ktorych jeden *ſuprema Potęſtatis Clavibus ornandus*, drugi *in Con-*
cilio Conſtantinenſi Hereticorum mallous Nicolaus, uterq; tergeminá Cruci olim p.r-
tanda nati, teraz Bog nádzieia tryumfującego Krzyżá Chwały *Com-*
prehenſores widząc Biskupie y Opácie Páſtoraty, w IOZEFIE LVBO-
 MIRSKIM, Senatorſkie Purpury w MIKOŁAIV, Woiewodzie Kra-
 kowſkim, w AORYANIE de Lubomierz DRVZIE, w IOACHYMIE,
 IACKONIE, w PRZYBYŚŁAWIE, MARKV, y PAWLE, Kráko-
 wſkich, Sándomirſkich, y Lubelſkich Woiewodach, w KLEMEN-
 SIE Káſztelanie Krákowſkim, w IANIE, IAKOBIE, SOBESTYA-
 NIE, Wiſlickich, Sandeckich, Woynickich Kaſztelanách, dziwuiąc
 ſię nayiaſnieyſzym, lubo zá ſmiertelná kortyná ſplendorom, w Nay-
 iaſnieyſzey TEREſIE LVBOMIRSKIEJ, Xięźnie Elktorowey Ney-
 burſkiej, w KATARZYNIE, ZCEIEJ, BARBARZE LVBOMIR-
 SKICH, ná ktorych ſwiętoniewinne Báki ſame ciſnęły ſie Purpury,

którym, nie tak solenne Requiem, bo już podobno przy łasce Bo-
żey niepotrzebne, ale tryumfalne Vivat, y nućić y pisać każdemu z
nich *de congruo* należy, szczęśliwego progressu, czyli już podo-
bno possessu do Niebieskiego winszując Capitolium, *procede secundis*
Alitibus, Phabid, novos ordine meatus, spes votumq, Poli. Widząc ieszcze
Marszałkujących tym y innym, których pamięć doścignąć nie może
Krolestwá Naszego Atlántow, Koronnemi w Senacie Scypionami,
Hetmáńskimi w Polu Buławami, *in utroq, Foro* ząwższe solennie tryum-
fujących IOZEFA y IERZEGO LVBOMIRSKICH, nie jednym
Krolestwem, ale całym Swiatem dyrygować urodzonych y godnych
przy dziwnych, właśnie iák Sálomonowego rozumu przezornościach,
Tureckim, Tátárskim, Kozackim, y innym pogranicznym strážnych
pułkom. Ci już prawdziwie cudowni ieszcze zá żywotá, bo częścią
pod Cudnowem, częścią pod Piatkowem, y Słobodofzycami cudo-
wná, bo od BOGA samego wsparta ręka upadająca Oyczyzny utrzy-
máli nadzieię, *in qua spes inclinata recubuit*, y wyniesiona z ziemi tryum-
falná palma, dziewięćdziesiąt tyśiicznym upławem krwi Moskiewłkiey
y Kozáckiey skropioney, á bardziej Herbownym SRZENIAWA zaśie-
loney, strapioná Oyczyzny Głowę uwieńczyli, zkad bystre wieczney
wdzięczności z pod nieśmiertelnych kámieni wynikáią zdroie, *hic*
validum devoto Militis robur, hic natu mansura fides. Patrząc tedy ná tak
wyfokie w grobowych Twarzách ieszcze wydájące się Godności,
mowlbym z Poeta: spoczywajcie w pokoju święte Dufze, á ile te-
raz nie otwierajcie snem śmiertelnym przywartych oczu, żebyście
wespół z námi ná ostatnie Korony Naszey nie pátrzyli nieszczęście,
Felices anima, gens jam defuncta periclu. y iuzbym generálnym tytułem *ad ar-*
chivum publiczney chwały oddawszy y zápisawszy przypieczetował, cá-
łemu światu głószac autentyk: że co LVBOMIRSKI w grobie, to
wielka Rzeczypospolitey Kolumná zákopaná, *Statores Republica, Patres*
Patria, Defensores Avita Libertatis. Ale ieszcze w grobowych cieniách
ah! iák śliczna y śmiertelná nawet ábstrákcyá nierozdzielona wydáie
się pará, która ná najpierwszy front nieśmiertelney pamięci ieszcze
świeża wydáie ziemiá, *ecce recens terra jubet ordine primo, in Ducis.* Iá-
śnie Oświeconego OYCA Twego dziś światu umierájąca Dámo,
HIERONIMA Káztelaná Krákowskiego, y KONSTANCYÁ Mátkę
Twoię, bo ktoż ukochaná parę poprzyśiężonych Przyjaciół poważy
się rozláczyć, których BOG y w Niebieskich zláczył z sobą wídze-
nia swego, pieśczotách. HIERONIM y KONSTANCYÁ, śliczne
niegdy Zodyáku Polkiego Gwiazdy, teraz już świętnieysze, bo kon-
spektu Boskiego pełne, *Lucida sidera.* Vmárli, ale bez stráchu, wszák
iuz z BOGIEM zláczzone Dufze niechay nam stáją przed oczy, Ten
brzęcem sławny, Tá do choyney rękę ápphkująca iáłmużny, obádwa
spólnie

spólnie chwałę doczesną y wieczną sobie wyrabiający, obadwaj
zniewalający Niebą swemi zasługami, áżeby ich przyięły, y godne
ich Cnotom wystawiły siedzenia. Oćiec Twój, dziś do zakonu
wstępująca Dámo, Xiążę, Senator, Wódz, Wielki Hetman Woysk
Koronnych, szczęśliwy tak wielą Tryumfami HIERONIM, mówić
mogę więcej, nie tylko Twój, ále całego Krolestwa Zásłupcá, y
Uniwersalny Oyczyzny Oćiec, *Defensor Patria, Reus pacator, & Istri*. Ten
sławą w Cesarzkich Woyskach chwalebnie sobie nábyta, będąc gro-
mem Ottománá hárdego, postráchem zgráj Tátárskich, wszystkim po-
stronnym Woyskom wstret y zráżenie od Pánstwa Wielkiego,
wszędzie zdobył Imię Polskie swojá odwágą, z wielką powágą Na-
rodu Polskiego, á z iedyną nieprzyiaćciół zazdrością, spólnym głosem
całego świata nazwany *Pater Patria*. Czy w pokoju, czy w wojnie zá-
wsze szczęśliwy, y mądry Senator, y Hetman, właśnie
iákoby dárem wielkim Krolestwu Polskiemu z Niebą powierzony,
ex nova progenies Calo demittitur alto; lubo Duszą od Rzeczypospolitey
oddalony, z tym wszystkim w nieodrodnym Potomstwie swoim wro-
dzonym męstwem y teraz prześtaie *hic natis mansura fides*; y teraz
adversa fata iednym tylko Imienia swego wspomnieniem od Krolestwa
Polskiego odwraca *vel meminisse juvat*. Więcej o tak wielkim He-
tmanie mówić nie będę, żebym pztypomnieniem tak wielkiego y
Walecznego Páná, nie iednemu obligowanemu sercu, lez do oczu nie
nágnął, *infandum renovando dolorem*. Pro complemento tylko, sławę jego tá-
ką właśnie chwałą zámykam, którą tam niegdy Pliniusz podobne-
mu Káwálerowi w Pánegiryku swoim wyraża, gdy do obligowane-
go mówi Potomstwa, á ja do Ciebie Chwalebna Iego CORO, nie
tak żalu, iáko pełnym applausu senssem stosuję y áplikuję; *Ille enim
multo magis Nomine publicus Parens, quam quia Tuus, quem pax & adoptio, & exo-
ratum terris Numen dederunt*.

Y tu iuz przyćiskam grobowy kámiień z wielkim poszánowaniem
umárłych, ktorego iednak nie wprzód odeydę, áż ná nim solenny ry-
suję nadgrobek Wielkiemu z Mátki Dziádowi Twemu, Iásnie Wiel-
możnemu BOKVMOWI Stolnikowi Wielkiego Xięstwa Litewskiego.
Známienity Káwáler z Antenatów swoich, Zółnierz waleczny y mo-
cny, tak wielu, á záwsze zwyciężkim Pułkom przydány Generál, nie
tylko bronić Máiestatu nienárużoną wiará, ále same Máiestaty ośiadać
urodzony, *hic Nobilis Ortu nascitur aequa cum Majestate creatus, nullaq; privata
sortis contagia passus*. Orężem woijnym nie iedną Pálmę z plácu Már-
sowego sobie biorąc, tyśiącznemi teraz cnot swoich Laurámi w
Niebie pokryty, má niby *accidentalem gloriam*, á wieczną u światá pá-
mięć, że w godnych żyie Sukcessorách Wielkiego Imienia swego,
Magnorum Reipublica assertorum, hic Natis mansura fides. Szczęśliwy y po
śmierci, bo drogi po sckie Kámiień niby to w prezenćie successyi
F Krolestwu

Królestwu Polskiemu zostawił; Kámiień urodzony ná fundáment Ca-
pitoliúm Polskiego, *Capitolij immobile saxum*, Kámiień zdádzący się do
Pierścienia złotey Wolności, *quasi gemma carbunculi in ornamento auri*,
wszak teraz do Pieczęci Koronney árcydobrze przybrány y ákkomodo-
wany, oddájac Wuia Twego z Mátki, á mego Páná y Pryncypalá, nie
tylko z zacności urodzenia, *Cui se Purpura supplex ultrò obtulit*, ále y z funkcyi
Kátedry Przemyślkiey Iásnie Oświeconego I. M. X. Biskupá Prze-
myślkiego, Opátá Czerwińskiego, Podkándlerzego Koronnego. Je-
stem Sekretarz, z przysięgá, to prawdá, ále co szczerá prawdá bez
pochlebstwá kaze mówić, rezolwuję się ná to, y wiem, że nie jest
grzech, wydać z sekretu, y owszem nie odpuść, to jest, zátáić talentá
Páná, ktore w nim świat szácować y ádorować powinien, *applaudit
vitijs. qui injurius est virtuti*. Powiem tedy co wiem, y wydam *publicè*
świátu całemu to, czegom się z wyskiego lego náuczył rozumu,
prawdá że dostátecznie *culpá ingenti mei* do ścigáć nie mogli. Aniel-
skiego w tráktowánium publicznych rzeczy dowcipu, z tym wszystkim
przenikájącey w zawiłych sádach nápatrzyć się roztropności, któ-
ra wszystkim Trybunałom y Areopágom, żywym záfwe mogłaby bydź
modeluszem, *justitia inviolata, malis etiam placidissima*. Niewymowná przy
Senatorskiey Godności Dobroć, właśnie Pásterzá dobrego wyrażá-
ca, wszystkich sercá, iáko mágnes do siebie ciágnie y obliuguie, *in
Principe optima virtus est, Majestas juncta clementia*. Powagá Osoby Páńskiej,
y godne do pánowánia weyzrenie, *facies digna Imperio*, czyni w nim
száćunek, y powab iákis do niego skłánia wszystkim Honorom, *Cui
se Purpura supplex ultrò obtulit*. Krotko zámknę, lubo obszernego go-
dzien Pánegiryku, bo *latus laudis est, esse laudum compendium*. Dosyć to, że
Kámiień do Rácyonáfu árcysposobny, wszystkie Infuły zdobáćá Perlá,
Infula sit, quam ocyus lactea gemma vocet, z obudwu Imion swoich, iáko
IAN, *totus gratia*, iáko KAZIMIERZ, Dziw światá, *Miraculum mundi*.
Cud w náukách y przeniknięniu głębokich Teologicznych trudno-
ści, *ipsam sapientiam erudire natus*. á co większa, w tym właśnie w Her-
bowym Kámieniu swoim cudowny, bo iák ow káztowny kámiień
od Pliniusza Hexangelitos. názwany, sześćdziesiąt kolorow y szácun-
ki infzych drogich kleynotow w sobie reprezentował, ták y Ten
Biskup, Pásterz dobry, czuły Opát, mądry Podkándlerzy, wszystkie
chwaiebne w sobie nayzacnieyszych Mężow záfierájący inpromptu
laudum & Virorum compendium, & idea, iák zá naywiększy specyal *in com-
page Libertatis Polona*, całemu światu widzieć się dáie, *totus adest oculis,
spe major, fama melior*. O nim więcęcy mówić nie będę, á ráczey nie
mogę, *multitudine obrutus Meritorum, si partem tantum velim, quodcumq; relin-
quam majus erit*; nayprawdziwzemu tylko Jubilerowi Wielkich Ludzi
samemu Niebu, ták drogi Pieczętárski Kámiień do dálzey powagi
podáie

podać y szącunku, niechay to, Kámiennego do pracy y fatygi za
 Oyczyznę Páná, bez wszelkiego respektu ná światowe premiały, świa-
 tobliwie zważy, *non ipsum pramia tantum, quam labor ipse iuvat.* Nie-
 chay tak szącunie, że wszelkie pompátyczne Pánegiryki, iák kámiień
 w wodzie topi, y sama tylko nieśmiertelney pámieci kontentuie się
 pástwa, *strepitus fastidit inanes, inq. animus hominum pompa meliore triumphat.*
 Od Kámienia idąc, y Herbownego SRZENIAWY Chwałę, znowu ná
 moje Koło nákręćając, tuż zaraz pierwszey fortuny y honorem idącego
 Káwalerá nápadam, Xiążę z Domu, Xiążę z Godności, bo *Principem No-*
bilitatis. Iásnie Oświeconego Podkomorzego Koronnego, Stároste Ká-
 żmierlskiego y Olsztynskiego, Stryjá Twego z Domu LUBOMIRSKICH,
 żadnemi Tytułami nigdy dostátecznie nie wychwalonego, *Nomen adest*
aptum multis meritisq. triumphus. Pod Iego dyrekcyą dáne Woyská Ko-
 ronne, wyfláwić się nie mogą odwagi y cnoty, y gdyby mnie teraz
 kazusem mówiącego o tak wielkim Imieniu wojenne słyszály ármaty,
 wiem żeby ná przemy bijac nieustánne Vivat, przed áplauzami swo-
 iemi mówićby nie dály, y nieudolne zágłuszyłyby burzącym ogłosem
 Kazánie. *arma sona t. latatur Eques. plauditq. Senator. o felix serv. tus ut. quem*
sarmata Patrem. Orężem y dyspczycyá Woysk nieprzyaciółom strá-
 fny, iedynym teraz ná pograniczu będący zastępem, Káwaler wży-
 tkiey Godności w Koronie, y owšem famey Korony g. dzień; wszákże
 to iuż nie moje tylko, ále Rycerstwá Polskiego wyrażam Votum, y
 publiczne o nim wśzytkich kładę rozumienie; ktorzy chwáląc kom-
 mendę, chwáląc rezolucyą Páná, w wielu okázyach wojennych widziá-
 ną y doznáną, chćielby widzieć nie tylko Buławą, ále Bersem kom-
 menderującego Woyská obudwu Narodow, *Solus meruit regnare rogatus.*
 Temu do obictu SRZENIAWY Stárożytny TOPOR. Przeświętnego TAR-
 łow Domu w raz z Polką *à primis incurabulis* oneyże rosnący, y ná kár-
 kách nieprzyacielskich zác strzemy, z destynu Belskiego w dożywcnie
 Sluby przydány, niech spólną estymą obudwu tak wielkich Domow, zdo-
 biących Imię Polskie u postronnych Narodow, Bramy tryumfalne do
 Honorowy Zwycięstw dálszych w Domu otwiera, á w nieprzyacielskim
 polu oddcina: na ktorych ia wśzytkich serc życzliwości pełną zawięzam
 Tabbellę, y iákie niegdy Claudian *de laudibus Stiliconis,* takie ia wielkim
 Imionom odemnie wspomnionym *indelebili caractere* rysuję słowá:
O mundi communis amor, quęs militat omnis Sarmata, quos Regum Thalamus Germa-
nia necat, quorum dulce bonum crebris petiere Quirites vocibus, Virtus & vincite for-
fortunatissimi. Iásnie Oświecony Podstoli Koronny, Stárcstá Pereślávski,
 Stárcstá Polski, Głowá do Rady y Senatu Polskiego urodzona, *Caput*
ad mentem Patrię. Caput aurum optimum, żywy owych dawnych Druzow
 Exemplarz Páński Xiążęcy ánimusz przy wysokich ząwsze trzymają-
 cy zabáwách, práwie Polskie Oraculum, bo *sensat* przeżierający *bona*
& mala Patrię, y gdyby się okazy podáfá zdolny wśzytkie złe fatá zlá-
 Fz:

mać mocą waleczney Ręki y rozumu, wszytek nie w swoim, ale dobrą
połpolitego utopiony pożytku, *proprys periculis salutem Patria emere paratus*
o którym śmieie powiedzieć mogę, co tam niegdy o dawnym Do-
mu iego Antenacie Druzie rzeczono: *Patron Patria, quam Tibi Druze, tua.*
Od Obozowey straży Imię y Godność noszący Obożny Koronny, Stáro-
sta Sandecki, podziśdzeń Mársowego Pola nieogárniony granicami
krolestwa swego Mácedo, y w cudzych Państwach Sławy pilnujący
względnie, Sobą jednym y swemu y Polskiemu Imieniu czyniący, niechay
się tego doczeka Honoru, áżeby mu się wszystkie Rzeczypospolitey
wpraiwały Godności, tak właśnie, iák owemu w Piśmie Świętym Wa-
lecznemu ludu Bożego Wodzowi Iestemu, ktorego sam Izraelski lud,
nie mogąc inkursyom Amonitow poradzić, przez Posłow swoich wzy-
wał y zapraszał iá Generálne swoje Hetmáństwo, *Veni & esto. Princeps*
nostrum. & pugna contra Filios Amon. Piękny szereg dziś wstępuiąca do
Zakonu Dámo, naprzód Twoich Bráć Rodzonych, ktorzy w Trya-
dzie swoiey wszystkie naypierwszey Godności zámknęli perfekcyę,
Delicye y pieśczoty Urlá Polkiego, nádzieiá krolestwa rosnąca w
iásnie Oświeconych Xiążętách, IERZYM Stároście Bogusławskim,
IANIE Káwalerze Máłtańskim, ALEXANDRZE Stároście Smotry-
czyńskim: w Innych Stryiecznych iásnie Oświeconych Xiążętách
Spukim y Sándomirskim Stárościach, Pułkownikách. Tych że *ingentia Meri-*
ta protulius nie wyliczam, tym samym znáć dáię, że więksi są y zacniey-
si nie tylko nád moje, ale nád Naywyższych Oratorow Pánegiryki
tego im iednak życzę, áżeby Herbowny SRZENIAWA sławą y Hono-
rem tak Ich oblewał, áby potym, wszyscy z osobná cudzego morza
Państwem udziałnym tykali, *Hi facta metallis Opida, vel montes, captivag*
flumina portent. Wielkie Krolestwa Polkiego Amázony, Dámy nád siebie
prymu nie májące, iednę przy Páńskiej choyności, *Sociâ Manu* Buławę
utrzymuiącą Koronná, iásnie Oświeconá KASZTELANOWÁ KRAKOWSKÁ,
dziśieyżá Wielká HETMANOWÁ, w ktorey *venustas morum, supra sexum pru-*
dentia, w ktorey cokolwiek świat widzi, żywym Páńskiej doskonałości
portretem nazywa, *Præst Polonia, mundus audit, posteritas pro miraculo accipit.*
Druga Wielkopolskich Woiewodztw naywyższá Senatórkę, I. W. Wo-
iewodżiná Poznáńską, Iudytę między Dámami Polskimi, meżną y mądrą
wychwalić tak iákoby należało nigdy niepodobná, to powiem, co po-
stronne kráie o wielkiej iey Imienia słymie głósza wszędzie y wyznáia,
że będąc Woiewodżiná, żyie iákó Iádwigá niegdy, álbo ktora Święta
Polska Krolowa, *munifica vivis, pacifica defunctis.* Niechce dnia żadnego
trawić, ná wzor pobożnego owego Cefarzá bez wydania iákiego Chrze-
ściáńskiego uczynku, Tey nie mogę ináczey mówić y życzyć, tylko tak,
iákó publiczna chwałá iey przyznáie y mowi, toż y ia samo
szczeremi tylko áklámacyámi powtarzam. Zyi długo Wielká Sena-
torko, w ktorey *mira Purpura felicitas, ruborem suffundit improbitati candorem*
conciliat

cunctat Virtuti. Rytrákcie Dam Polkich, Páni bez porówná-ia, w
 ktorey *prater Sponfos Senatores, tot externorum Principum videre licet decora, tot*
Coronata Capita. Páni przy powódze wszystkim przystępna, De-
 boro Polská, wszystkie pássye w sobie mortyfikuiąca, samey cności
 tryumfu ustępuiąca, *Mulier, quae sui victor est, fortior est mundi Bellatore.* Ná-
 ostátek żyi Mátko ubogich, *more Numina etiam ingratis beneficia tribuens.* y
 pátrzná Wnuki od Synow idące, *Videas Filios Filiorum Tuorum.* Náślá-
 dowczyna wszelkiey, iáko y samá jest Vrodzona Dam wielkich po-
 wagi, iáśnie Oświecona Podczászyna Koronna, Nimfa Polská, wszystkie
 tálentámi y wdziękiem swoim przewyższáiąca Grácy, z iáśnie O-
 świeconá Stárościna Krákówka, Generálowá Máłopolška niechtay
 SRZENIAWY swego, przy Herbownym WIEŁOPOLSKICH
 PEGAZIE fortunne záfwe wybijájącym źródłá, obfito wylane
 szczęścia w Dom swoy płynącego widzi powodzi, y złote błogo-
 słáwienstwá wláśnie iák niegdy ná owe Dánáe spływájące uznáie
 deszcze, do ktorych fortunnych sukcessow gdy y ELŻBIETĘ zwiáskiem
 krwi należáca przyłączam, życze rownego w urodzie y urodze-
 niu tey Dámy postánowienia. Iużbym chciáł od swiátowych Bo-
 gow y Bogiń, *Vos Oj Terrerestres,* wracáć się do Westálnych Pánien, y
 ná Zakonne Koło Herbownego cále obracáć SRZENIAWĘ, y niechciáł-
 bym się obfzerniey w Pánegiryku moim rozpościeráć chwałámi, wspo-
 minájąc Dziádow y Prádziádow fetnym od ták wielu wiekow porzą-
 dkiem, ktorych krotkiego czásu mowá ogárnać nie może, gdyż wyli-
 czáć Kolligácyje iedno to jest, iákoby cáła Polskę ruszyć, y ze wszystkich
 naywiększych Domow y Fámilyi Krolestwá, naypierwzych *in medium*
 wyprowadzáć Perfektow. Poczáfwszy od Senatu Scypionow, Buław,
 aż do Koron Krolewskich ten Dom powstaie, *in qua Principum videre li-*
cet decora, totq coronata Capita. w ktorym nie więcej nie obaczysz tylko
 Purpury, *Purpureis Domus hac suffulta Columnis.* Dom, á bárdziej Senat
 LUBOMIRSKICH záfarty, *Domus ex antiquo Senatus,* łączy się z Domá-
 mi tákimi, w ktorych naywiększe władze, Honory, y powagi bywá-
 iá. Wiéć nim ieszcze do Zakonnego przystápię Kółá, obracam ná
 momenćik duktmow moiey, ná pámiętne swiátu Polskiemu, á ráczey
 swiátu cásemu, Nayiáśnieyszych Xiáżát Záfłáwskich y Ostrowskich
 Imioná, w ktorych iuż tylko iedyna w LUBOMIRSKICH pámiéć ze stáie,
 y wsfytká Ich Krwi y powagi w Nayiáśnieysze Krolestwá tego weszłá
 Swiátlá *lucida sidera.* y ogárnęłá iáśnoświétność iáśnie Oświeconego
 Stárostę Sándomirskiego, w iáśnie Oświeconey Xiężnie SANGUSZKOWEY,
 Márfzáłkowey Wielkiego Xięstwá Litewskiego. Idá oprocz tego y
 infze *Murata Capita* z Krolewskimi Koronámi obok chodzące, ná
 ktorych z dawná Kándlerskie RADZIWIŃOW ORŁY widzieć się dáją.
 Waleczna wielkiego y dawnego SAPIEHOW Domu STRZAŁA práwie
 iák

iák zá Cel Dom LUBOMIRSKICH obrálá sobie, ázeby w nim przemie-
fkiválá chwalebnie, y ztamtád ná cáły świat pełnym tryumfow wy-
padálá lotem, *tanquam signum ad Sagittam*.

Nád Herbownemi Iásnie Oświeconych LUBOMIRSKICH Wodámi,
widzę iákis ziemski Ray, y nigdy niewymownym wdziękiem ozdo-
biony Spácyer, gdzie iuż nie Oratoryczná dygressyá, ále prawdziwym
duktem I. O. SZEMBEKOW Domu Krwi, *blando susurro* do Herbownego
płynącym SRZENIAWY wpadájąc, niechay mi się godzi zástánowić dla
lustrácyi, nie tak *Polono*, iák *Supremo Polo* obligowánego mieyscá, *exinde*
per amplum mittitur Elisum Frászká to, że tam gdzieś między spokoy-
nym morzem ślicznemi Rożámi uśláne znáyduie się *Elisum*, *mulcet ubi*
Elisus aura beata rosas frászká mowie, bo lubo názywa się *Paradisus*,
(*ubi Beatorum Anima*) ále coż kiedy *Poetarum*. Tu záś *extra fabulam*, mię-
dzy dworákim aquáduktem I. O. LUBOMIRSKICH, I. W. RUPNIEWSKICH
Domow, prawdziwie *inter pacata maria*, samym tylko *Hostilibus Classibus*
procelas minantia, O iák śliczne wydáie się *Elisum*. SZEMBEKIANIS
Rosis undiq; detorum, gdzie Bóg nádzieiá niepochybnie *Beatorum Anima*,
częściá pod Prymácyálnym Krzyżem *crislo confixa*, pro Deo & Patria
umierać gotowe, częściá pod Pieczętárskim Kámieniem wyciśnione
Oracula, non tam verbis, quám Rosis sola vitia purgentibus wodáwájące, *Dum loquitur*
vernas efflat ab ore rosas. częściá pod Inflántská, Chełmská, Páfenlká,
Nikopolitánská Infusámi, Pásterská mánudukcyá, przez swoje *Elisum*
ad Beatam aternitatem, prowadzące powierzone sobie owieczki. Tákie
mowie Błogosłáwione Dusze, śliczná áternatá nád Herbownym I. O.
Domu Twego wydáią się SRZENIAWÁ. Czemu ia zádziwiwszy się,
z wielką ták znákomitych Imion ádorácyá z Rożánego Polá, y owšem
Senatorská Purpurá ták wiele ~~Wódzów~~, Kásztelánow, y innych
Koronnych Vrzędnikow záfárbowánego, dla krotkości czásu zśchodzę
z podziwieniem ták wielkiego wdzięku, *o decor! o campi dulces! o gloria*
Cali! florete in perpetuas aternitates. Ták *ad limpidos fontes* zátámowány, y
jeszcze *ad amani jugera Campi* tudzież stójący, widzę w same Podwo-
je Niebielkie záwiedzioná Świętych ODRÓWĄŻÓW STRZĄFę, która
placidissimo impetu, po Herbownym SRZENIAWIE unoszáca się, hártow-
nym grotem w cel nieprzyácielkich zamysłow, Birkutem zász-
lábecím do centrum iásney wiecznóści zázwsze zmierzálá y zmierza,
implentur radiantibus astra sagittis. Nád Portem *in Margine* I. O. SRZE-
NIAWY z tryumfalnych Bram wystáwionym, zácięte Przeświętnych
y ledwo nie równo z Polská wyrobionych I. W. W. TARŁÓW y OSSO-
LINSKICH TOPORY, iák piękne *Amphitheatra gloria & perennaturé Nomina* I.
O. LUBOMIRSKICH árchitektuiz. LIGĘZÓW OKSZE Máłopol-
skie dziedziczące possessyę, y te honor sobie czyniąc, w potomno-
ści wraz ze krwiá do Herbownego spłynęły SRZENIAWY. KONIECPOL-
SCY,

scy, CZARNKOWSCY, do Wielkopolskich Kráíow ná 'ozdobę swoię
Imię LUBOMIRSKICH wciągnęli. Nałęcz MAŁACHOWSKICH tak wiele
rázy od oczu strapioney Oyczyzny łzy oćierájąca, nierozerwanym
węzłem kolligáckie wiecznego pokoju krepuiąca áffektá: iuż teraz
mnie z BOGIEM związana, poważnym żaglem stáła się po Herbownych
Nurtách láwieruiącey LUBOMIRSKICH sławie. SIENIAWSKICH LELIWA
z Firmámentem swoim czy nie pięknie reprezentuie się w Herbo-
wnych Wodách? y czy nie bierze ślicznego łustru od LUBOMIRSKICH
SRZENIAWY? GRYF BRANICKICH, impetem Imienia swego y sławy
po Máieftatách krolewskich biegájący, á ráczey pod samo Niebo
wylátuiący, tu się z ozdobą swoią wszytką zámyka, y ztąd LUBOMIRSKIM
dáie, áżeby się Świętey iuż cále zeszłych KOSTKOW tykali Fámilyi.
OPALINSKICH znaczne pierwszemi Godnościami Imioná, tryumfalną
NAWĄ swoią nie do infzego Páktolu, ále do LUBOMIRSKICH wpłynęli
SRZENIAWY. PEGAZ WIEŁOPOLSKICH puściwszy Helikońskie Zrzódło,
brał się záwsze do fortunnego LUBOMIRSKICH Erydánu. KRZYŻ PO-
TOCKICH, ná cały świat tryumfalny, á gdzie częścicy ieżeli nie nád
LUBOMIRSKICH widziány Potokiem? WAPOWSKICH, KURDWANOWSKICH,
TOWIAŃSKICH, ZEBRZYDOWSKICH, LIPSKICH, CHOTKIEWICZOW, PO-
ŁUBINSKICH, y wielu nayzacnieyszych Domow, ieden Dom LUBOMIR-
SKICH, że w sobie zámyka, káżdemu wiadomo. Kto się dotknął przy-
namniey *primis labris* Historykow Polskich, zkąd snádnó się dowie,
pryncypálney z Domem Krolewskim Náyiásnieyszego MICHAŁA Kro-
lá Polskiego kolligácyi, nie tylko w koronie, ále y w Cefarskim dziś
Pánuiącego Pánstwie, w Austrjackim Domu wielkie máiącego bli-
skości, ktore w udzielnym Neyburskim Xięstwie, dla niedawno z swia-
tá zeszley Imienia swego Elektorki *posteritas* oplákuie. Zgołá wszy-
tko co mogło bydz w świecie naygodnieyszego, z Mitrámi y koroná-
mi w Dom LUBOMIRSKICH wkroczywszy do Herbownego SRZENIAWY
po dziś dzień wielkimi płynie strumieniami. To námieniwszy mo-
wię z Enodyuszem: po cóż mam długie Kolligatow prerogátwy wy-
liczáć, ponieważ wszytkich tych Fámilyi ktorem tu wspomniáł, widzę
Cię bydz zgromádzieniem, láśnie Oświecona Mością Pánno KASZTE-
LANKO KRAKOWSKA, *quid Avorum recenseam sanguinis prerogativam, quorum
Familia & Nobilitatis Caput est Pilia.* W Tobie iedney iáko w Głowie ál-
bo z Głowy Iowiszá urodzoney Minerwie, wszytká Godność zgro-
máczona, ná publikę światá niezliczoným wychodzi szeregim, *in se-
trecenti numerantur avi.* Więć iuż ná tym konkluduie, że chwáląc Cie-
bie iednę, wszytkim się Kolligatom dostánie, ktorych Ty Cnot żywym
iestes rytráktem, y zkompendyowanym wszytkich táłentow zbiorem:
á ztąd Tobie wielki Pánegiryk rośnie, *maxima laus est, laudum cumulum esse.*
Iuż się tylko przy powinuszowaniu Twoiey wokácyi záśadzam, nie

nakręcając więcej na koło Swieckich Honorów Wody, y żeby po
Zakonnemu bárdziej, nie iák do światowey Dámy, ále iák do Siostry
Zakonu SALEZEGO mówił, wyrażam słowá Hieronimá, do Stároza-
konney Dámy ná wieczną pochwałę w pewney swoiey przemowie
rzeczone: *Sic Filia saeculi, facta est Filia Dei, sanè dispositissimè a electio quia tran-*
sitorijs aeterna virtus virtutes exilia Patriam praeulit. Właśnie podobnie ná
wzor tey chwalebney stározakonney Mátrony, y Ty będąc wielkie-
go urodzenia Dáma, Cora Xiążęca, Senatorika, *Filia saeculi*, z tym
wszystkim depcesz pompy y wyniosłości ziemskie, *ultus subridens ad*
caduca, gestiens ad non peritura. y samym traktem p. bożności, zabrawszy
się do Forty Zakonney Bogu serce poleciając, itacz się Cora y Oblu-
bienicą wybraną niewinnego Báranká, *ecce nunc Filia saeculi, facta est Fi-*
lia Dei. Idziesz iuż szczęśliwie do Hábu Świętego, do odebrania
wieczney Korony, Twemu należytey Pánienstwu, y dopiero tu sen-
som ludzkim wielką czynisz wątpliwóść, iák o izczęstnym stanie
Twoim máia rozumieć y mówić, gdzie perfekcyey większey nabie-
rasz, y wynáduiesz, czy tu w Zakonie, czyli ieszcze ná świecie w
pięknym y poważnym wychowaniu będąca, ponieważ rázem z mło-
dością trakt wszelkich doskonałości zaczęłaś, wzá emn e y rowno-
rosnąć ze wszystkimi Cnotami; á zátym iákaz Ci tu oddać Koronę,
kiedyś wiek życia Twego z dzieciństwem Twoim tak kierowałaś,
áżebyś wszelakiey y w Niebie y ná ziemi godná była Korony. Tym
Ci sensm, w prowadzájący Cię dziś zá Fortę Zakonná Nazyanzenus
mowi: *dubitemus etiam nunc, an perfecta sis quae de perit et non cadit. Et si legi-*
time coronanda sis. cum currere ceperis ad Coronam. A ztąd ci ja wnószę, że
świátu umierającá, á ráczey iuż umárła, beśpiecznie bydz możesz
kánonizowána, bo przy młodości Twoiey dowiodłaś całemu swiá-
tu, iák nieudulność lat, sędziwość umysłu nádgrozić może,
infantia carbas, cum aeternorum immaturitatem, maiestate m. rum imperlares,
ktorey sędziwości doskonałego rozumu dalaś dokument w obraniu so-
bie doskonałego stanu, y tak chwalebna elekcyá iesłeś przykładem
całemu swiátu, że Dámá Rodowita, Xiążęca Krew, Cora Senator-
ika, *Filia saeculi*, mirawszy pompy y wspaniałości Domu swoiego, stá-
łaś się wybraną niewolnicą samego Boga, *potenti fortunam annullasti,*
A ponieważ iuż nie cofnionym náząd krokiem, try-
bem owych Ezechielowych zwierząt, ktore się náząd z Gościńcá
swego nie wracały, *non revertabantur cum incederent,* prog Forty Siostr
Náwiedzenia N yświętżzey Pánny przestępuiesz, *valite astm. a mundo*
crepundia, personata transitoria felicitatis scena. Valci. ia Cię iuż dłuższemi
pochwałami nie będę báwić ná świecie, żebym iákiey remory Two-
iey szczęśliwości nie uczynił, życzę tylko finalnie: Kólem wieczności
tak dyryguj swoje intentá, áżeby wodá żrzedlá żywego, to iest
affluencya

fluencya Dárow Duchá Świętego nigdy z Kámieniá Twego nie zby-
 ała. Przy którym Votum dla konfolácii Twoiey Duchowney, ie-
 dze iednę kwádrującą się do Zakonności przydaje Historya, o kto-
 rey Plutárchus. Pewny Grecki Filozof zápátrzywszy się raz ná młyn-
 kie koło, przy spadającej wodzie zwykle swoje czyniace obroty, y
 wyrabiające pożyteczne mlewo, tak sobie nád owym Młynem nućić
 zaczyna: *mole mole mole, nam Philosophus molit, magna. Molitenes Dominator,*
 iakoby chciał mówić: Mliy moy Kámieniu, bo w tobie jest mliwo
 y pożywienie całego Molitenu. Odmieniam ia trochę styl do Ciebie
 zá Fortá Zakonná będąca. Dámo, iednym iednák sensem mówię:
 Obroćiaś Rzekę pełną Honorow Herbownego SRZENIAWY, ná Koło
 usługi Boskiey, KAMIEN Herbowny z Domu Przeświętnych Boku-
 mow adaptowałś do przytárcia światá, Mliyże szczęśliwie Święta
 Duszo ná cały czas wieczności, niech Ci się ile gran, tyle cnot y
 perfekcyi zázwsze przymnaża, mliy szczęśliwie, ponieważ Ci Duch
 Przenayświętszy powianiem swoim pomaga do życia dobrego, y
 CHRYSTUS Twoy Oblubieniec, Pan nieskończoney wieczności, Twego
 niechąc się puścić KAMIENIA, ná nim iako ná drugim Sygnećie wy-
 rázone dziś pieczętuje życie Twoje wiecznym zbawieniem, mówiac
 do serca Twoiego: *Mole mole mole, nam & Christus molit magna eternitatu Rex.*
 A nim się Bogu wymierzysz zasługami chwalebnemi zá powołanie
 Twoie, wprzód świętey dyrekcyi Báбки Twoiey z Domu BRANI-
 CKIEY, Zgromádenia tutecznego madrey y pierwszey Pánnie, po-
 winne przyznay obligácyę zá to, że tchnawszy w Ciebie inspirácyę
 Duchá Świętego, Koło Twoie, ná trákt szczęśliwey Zakonności
 obroćiaś. Odday oraz trybut posłuszeństwa Pásterskiey Zwierzchno-
 ści, do ktorey od dziś dnia iako Siostrá Zakonná należeć będzieś.
 Swiátobliwá GŁOWĘ Iego, ktora nieustánnie o Dyecezyi y Oyczyźnie
 myśli, *Caput ad mentem Patria* ná miejscu Pátryárchy swego SALE-
 ZEGO ádoruy, znáiac nie tylko zá Opiekuná, ále zá Oycá odrodzá-
 iącego Bogu, ktory Cię dziś Zakonowi w świętá łączy y oddáie
 áffiliácyá: spodzieway się zápewne, że w raz z Hábitem odbierzeliś
 ássystencyá Duchá Bożego, ktora będąc ci docześnie przytomna, po-
 niery chłó kończącym się biegu śmiertelnego zgonie, Koło Twoie
 tám nákręci, gdzie jest wieczność z BOGIEM prawdziwą

*Nam inter Terminum supremorum, & negotia vite, intercedere
 debet Circulus, unde pendet Eternitas.*

A M E N.





18.9.58.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0022437

